

INFORMACJE HISTORYCZNE I KULTURALNE

Z GMINY PILCHOWICE

KUŹNIA NIEBOROWSKA - LEBOSZOWICE - NIEBOROWICE - PILCHOWICE - STANICA - WILCZA - ŻERNICA
nr 2/2017 lipiec egzemplarz bezpłatny ISSN 2544-1094



MOJE SCENICZNE ŻYCIE - wywiad z Anną Jakiesz-Błasiak,
w numerze m.in.: Wilczańskie młyny, Damrota 5, Cmentarz
przyklasztorny Bonifratrów, Stanickie Fakle, Wspomnienia
Barbary Wiciok - żernickiej sołtyski i wiele więcej.

OD REDAKCJI...

Przed Państwem drugi numer naszego kwartalnika, mamy nadzieję, że taka formuła przypadła Wam do gustu. Cieszy nas kilka spraw, jakie wydarzyły się od kwietnia, gdy ukazał się pierwszy numer w nowej odsłonie. Ciepłe przyjęcie periodyku napawa nas dumą z każdym telefonem do redakcji, i pytaniem: gdzie można dostać gazetę? Nakład 1000 egzemplarzy był swego rodzaju próbą, aby wy badać jakie będzie zainteresowanie. Okazało się, że zostało nam niewiele drukowanych egzemplarzy, które jednak muszą być żelazną rezerwą i zasobem archiwum redakcyjnego. Dla tych, którzy nie dotarli do naszej gazety w wersji tradycyjnej, mamy rekompensatę w postaci wydania elektronicznego na stronie www.historiapilchovice.pl.

Od tego numeru posiadamy także nr ISSN „Międzynarodowy znormalizowany numer wydawnictw ciągłych”, nadany przez Bibliotekę Narodową. Dzięki Panu Ingemarowi Klos, egzemplarze powędrowały także poza Gminę Pilchowice, m.in. na Uniwersytet Śląski i Opolski, a także na ręce księdza biskupa Gerarda Kusza, wszędzie spotykając się z ciepłym przyjęciem.

Do grona naszych autorów dołączyli w tym numerze Pani Maria Grzelewska, emerytowana nauczycielka historii z knurowskiego liceum oraz Henryk Postawka,

którego mogliśmy posłuchać podczas Nocy w Muzeum u Erwina Sapika w Wilczy. Swoją relację z Wojewódzkich Dni Kultury Kresowej w Kędzierzynie Koźlu, zamieścić Tadeusz Puchałka.

W tym miejscu zapraszam po raz kolejny wszystkich zainteresowanych do współtworzenia gazety, zarówno poprzez dostarczanie tekstów i zdjęć, ale także ciekawych tematów, ciekawostek, małych odkryć. „Informacje Historyczne i Kultu-ralne z Gminy Pilchowice” stawiają sobie za cel udokumentowanie wszelkich prze-jawów życia społecznego oraz historii, tej małej i dużej. Bogactwo tej ziemi jest ogromne, warto o tym mówić i pamiętać. To buduje naszą tożsamość.

W tym miejscu nie sposób zapomnieć o firmach i organizacjach, które wsparły tegoroczny Dzień Dziecka w pilchowskim parku. Ich udział rzeczowy i finansowy pozwolił na organizację bardzo udanej imprezy, pomimo przeszkód pogodowych. Bardzo mocno dziękuję w imieniu Gminnego Ośrodka Kultury w Pilchowicach.

W tym momencie pozostaje mi tylko zaprosić do lektury naszego kwartalnika i życzyć udanych, słonecznych i bezpiecznych wakacyjnych podróży.

redaktor naczelny
Waldemar Pietrzak

Zdjęcie na stronie 1 - Łukasz Bakalarczyk

organizatorzy:



sponsorzy:



partnerzy:



patronat medialny:



Pani Joanna Lengą prawidłowo zidentyfikowała zdjęcie w naszym konkursie i otrzymuje zestaw gadżetów. Gratulujemy.



Metamorfoza pilchowskiego Rynku

INFORMACJE
HISTORYCZNE I KULTURALNE
Z GMINY PILCHOWICE

Wydawca:
Gminny Ośrodek Kultury w Pilchowicach
ul. Karola Miarki 123,
44-189 Wilcza
Redaktor naczelny:
Waldemar Pietrzak

Kolegium redakcyjne:
Ingemar Klos, Andrzej Knapik, Magdalena
Oleszowska, Ryszard Pławewski, Agnieszka
Robok, Genowefa Suchecka, Mariusz Stanik,
Anna Surdel, Krzysztof Waniczek.
www.historiapilchovice.pl

Projekt graficzny i skład:
Fabryka Pomysłów PR Krzysztof Krzemiński
Druk: Drukarnia Advert,
Chorzów
redakcja@historiapilchovice.pl
ISSN 2544-1094

SŁÓW KILKA O DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA PILCHOWICZANIE PILCHOWICZANOM



Kontynuując tradycję poprzednich numerów „Informacji Historycznych i Kulturalnych z Gminy Pilchowice” przedstawiamy działalność SPP w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Kolejne trzy miesiące z działalności Stowarzyszenia obfitowały w różnorakie wydarzenia. Największym był IX Pilchowski Jarmark Wielkanocny pod patronatem Wójty Gminy Pilchowice Macieja Gogulli zorganizowany wspólnie z Gminą Pilchowice, Gminnym Ośrodkiem Kultury oraz Sołtysiem i Radą Sołecką 9.04.2017 r.

Hala sportowa Zespołu Szkół w Pilchowicach - tu szczególne podziękowanie dla dyrektora szkoły Łukasza Kwiotka, nauczycieli i uczniów oraz pracowników szkoły za wielką pomoc przy organizacji Jarmarku - była pełna! Stanowiska z różnymi wyrobami, wystawa zdjęć Eugeniusza Gawlika ze Stanicy, wystawa obrazów Amatorskiej Grupy Malarskiej OssianArt oraz obrazów Macieja Kozakiewicza prowadzącego tę grupę, wystawa dekoracji świątecznych przygotowanych przez przedszkolaków z Pilchowic, kącik kawowy, loteria fantowa, popcorn, kącik rękodzielniczy dla dzieci... Dużą atrakcją była wystawa motorowerów z czasów PRLu pieczołowicie doprowadzanych do świetności przez Lucjana Suligę.

Gościem specjalnym był leśniczy, podróżnik i pisarz Piotr Kulczyński ze swoją nową książką „Konno przez Polskę”.

Gościliśmy również trenera nordic walking Mariusza Winikajtis.

Jak zawsze bardzo dużo gości przyciągnęły występy dzieci. Z pilchowskiego przedszkola wystąpiła grupa „Żabek” przygotowana przez Marcelinę Kłaja, grupa „Smerfów” przygotowana przez Małgorzatę Szmit, grupa „Krasnali” przygotowana przez Patrycję Wypchoł. Dzieci ze Studia Tańca Efforte przy GOK w Pilchowicach prowadzonego przez Darię Leszczyńską zaprezentowały tańce klasyczne i współczesne. Uczniowie z Zespołu Szkół przygotowali pod kierunkiem polonistki Marioli Serafin kilka scenek rodzajowych, a uczniowie Niepublicznej Szkoły Muzycznej I i II st. EGIDA zaprezentowali swoje umiejętności

muzyczne poprzedzone słowem wstępnym dyrektora Andrzeja Podorskiego.

Entuzjastycznie przyjęto występy iluzjonisty Mario skierowane do dzieci i do dorosłych.

O 16.00 został rozstrzygnięty konkurs GOK KRO-SZONKA 2017. Prace oceniała komisja w składzie dyrektor GOK Waldemar Pietrzak, sołtys Pilchowic Józef Nierychło i Katarzyna Kocela-Bardeli absolwentka łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych.

Tradycyjnie przez cały Jarmark prowadzona była przy wejściu zbiórka publiczna - zbieraliśmy na litanium stożek - urządzenie na plac zabaw w pilchowskim parku. Dzięki hojności naszych gości w czasie Jarmarków w grudniu i kwietniu mogliśmy już kupić to urządzenie, które niebawem będzie stało na placu zabaw.

Jak zwykle - Jarmark Wielkanocny poprzedzały poniedziałkowe warsztaty rękodzielnicze dla mieszkańców Pilchowic, tym razem sfinansowane przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. „Pisanki” świąteczne przygotowaliśmy metodą filcowania na sucho oraz malowaliśmy i ozdabiali wielkanocne jajeczki i baranki wycięte ze sklejk.

Poniedziałkowe spotkania w opisywanym okresie rozpoczęliśmy 27 lutego występem Wiesława Machnika „O działkach na wesoło”, obchody tegorocznego Dnia Kobiet w dniu 6 marca uświetniliśmy pokazem iluzji w wykonaniu iluzjonisty Mario, 24 kwietnia Weronika Fica opowiedziała nam o ziołach i ich znaczeniu.

Szczególnie ciekawe było spotkanie w poniedziałek 8 maja z dr Agnieszką Przybyłą - Dumin kierownikiem Działu Nauki Muzeum „Górnosiąski Park Etnograficzny w Chorzowie” zatytułowane „Duchy, zjawy i demony - o wierzeniach naszych przodków i nas samych”. Pokazały się południce, strzygi, utopce... powiało grozą!

Kolejny poniedziałek to warsztaty teatralne „Teatr dla każdego” poprowadzone przez Barbarę Pakurę

- Brzoskę i Tomasza Białka z Teatru Muzycznego CASTELLO. Był to wstęp do cyklu wakacyjnych warsztatów sfinansowanych przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Pilchowicach, które będą się odbywały w lipcu i sierpniu co piątek w parku w Pilchowicach.

Ostatni przed wakacjami poniedziałek to spotkanie autorskie z pisarzem Zbigniewem Kołbą, który przedstawił swoją książkę o krioterapii. Spotkanie mogło się odbyć dzięki Gminnej Bibliotece Publicznej w Pilchowicach.

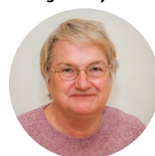
Jeszcze razem z Gminnym Ośrodkiem Kultury zorganizowaliśmy II Jarmark Wiosenny, mieliśmy swój udział w organizacji Gminnego Dnia Dziecka oraz „Nocy w Muzeum u Erwina”, wzięliśmy udział w sprzątaniu przyklasztornego cmentarza...

W niedzielę, 11 czerwca w nowej sali Damrota 5 odbył się koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Rybniku prowadzonych przez Justynę Dzierbicką - Przeliorz, Katarzynę Kosterka i Agnieszkę Robok oraz pilchowskich uczniów pani Leonory Lenża - Pyki. Koncert spotkał się z wielkim zainteresowaniem - przyszło tak dużo osób, że zabrakło krzeseł!

Jednocześnie przez cały czerwiec w każdy piątek chodzimy z kijkami w parku.

Dużo się dzieje! Serdecznie zapraszamy na wszystkie imprezy, a w szczególności na wakacyjne warsztaty teatralne „Teatr dla każdego” w pilchowskim parku. Zapraszamy również do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym organizowanym wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury oraz Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, którego temat i regulamin niebawem ogłosimy.

Anna Surdel



MOJE SCENICZNE ŻYCIE

Od czasu naszego ostatniego wywiadu minęło sporo czasu. Wydarzeniem, które w tym okresie wpłynęło na Twoje życie było niewątpliwie zamknięcie Gliwickiego Teatru Muzycznego. Wokół tej decyzji toczyły się burzliwe dyskusje. Ciebie, jako wieloletniego pracownika byłej operetki, ta smutna decyzja musiała dotknąć w szczególny sposób. ...

Anna Jakiesz - Błasiak

urodziła się w Zawierciu, a obecnie jest mieszkanką Pilchowic. Ukończyła Szkołę Muzyczną im. Mieczysława Karłowicza w Katowicach, Studium Wokalno - Baletowe w Gliwicach oraz Akademię Muzyczną w Katowicach na wydziale wokalno - aktorskim. Realizacją jej muzycznych marzeń stała się praca w Teatrze Muzycznym w Gliwicach, z którym związana była przez 15 lat, aż do jego zamknięcia w 2016 roku. Gliwicka publiczność mogła ją podziwiać między innymi w roli Wenus w „Orfeusza w piekle”, Sylviany w „Wesołej wdówce”, Ermengardy w „Hello Dolly”, Wendy - Jo w „Footloose”, Siostry Margaretty w „Dźwiękach muzyki”, Śpiewaczki w „Annie Kareninie”, Gosi w „Kocie w butach”, Jane w „Tarzanie” oraz Dione w „Hair”. W 2016 roku artystka została zatrudniona w Operze Śląskiej w Bytomiu.

Aktywność zawodowa Anny Jakiesz - Błasiak nie ogranicza się do bytomskiej sceny - bierze ona udział w wielu koncertach i wydarzeniach muzycznych w całym kraju, często uświetniając swoimi występami także imprezy charytatywne. Jako artystka o szerokich możliwościach wokalnych, zachwyca zarówno interpretacją utworów operowych i operetkowych, jak i wykonaniem znanych przebojów rozrywkowych i musicalowych, występuje również w filmach i serialach telewizyjnych. Niezwykły muzyczny duet stworzyła z utalentowanym artystą Mikołajem Królem, a ich wspólna pasja i wyjątkowa przyjaźń zaowocowała licznymi koncertami w kraju i za granicą, z których każdy oceniany jest przez publiczność jako prawdziwe muzyczne wydarzenie. Mieszkańcy naszej Gminy trzykrotnie mieli już okazję podziwiać koncerty wokalistki. Wystąpiła z własnym recitalem w Żernicy w styczniu 2016 roku, z Mikołajem Królem zaśpiewała operetkowe i musicalowe przeboje podczas plenerowego koncertu w pilchowickim parku w lipcu 2016 roku, a także koncertu dożynkowego w Pilchowicach we wrześniu 2016 roku. Pierwsza rozmowa z Anną Jakiesz - Błasiak ukazała się na łamach „Informacji Historycznych i Kulturalnych” nr 29 w 2015 roku. Od tego czasu w życiu zawodowym artystki zaszło wiele zmian.

To prawda. Czas walki o przetrwanie Teatru, a w końcu jego zamknięcie, był zarówno dla mnie, jak i wszystkich pracowników GTM okresem niezwykle trudnym, pełnym wewnętrznych zmagani i negatywnych emocji, związanych z poczuciem bezsilności. Mieliśmy poczucie, że tracimy coś niezwykle cennego – nie tylko źródło utrzymania, ale także miejsce, które traktowaliśmy jak drugi dom – bezpieczną przestrzeń, w której realizowały się nasze pasje, spełniały zawodowe marzenia i rozwijały wieloletnie przyjaźnie. Od pierwszych chwil mojej pracy w GTM czułam, że realizuję moje życiowe powołanie. Przekonałam się, że taniec i muzyka mogą przynosić ludziom radość, a mnie - wielką satysfakcję. Pokochałam teatralne zakamarki i ich tajemniczy urok, w błysku reflektorów przeżywałam chwile najpiękniejszych wzruszeń i emocji, które sprawiają, że życie staje się piękniejsze. Po piętnastu latach pracy w tym wyjątkowym miejscu bardzo ciężko było mi się z nim rozstać, wiedziałam, że trudno będzie mi pożegnać ludzi, którzy znaczyli dla mnie tak wiele. ...

Nadszedł czas zmian. Wiem, że znalazłam nowe zatrudnienie.

Zmiany były w tej sytuacji nieuniknione. Każdy z moich teatralnych przyjaciół poszedł własną drogą, musiał odnaleźć nowy sposób na życie. Nie wszyscy znaleźli zatrudnienie na scenach muzycznych. Miałam sporo szczęścia, rozpoczęłam pracę w Operze Śląskiej w Bytomiu, znów dostałam szansę realizowania zawodowych aspiracji na profesjonalnej scenie z wieloletnimi tradycjami, u boku najznamienitszych muzyków.

Na ile zmienił się charakter Twojej pracy?

W Operze przyszło mi się zmierzyć

z innym repertuarem, o znacznie poważniejszym charakterze niż w GTM. Dzięki gruntownemu przygotowaniu, jakie dała mi Akademia Muzyczna nie miałam problemu z dostosowaniem się do nowych wymagań i dość szybko opanowałam utwory, by wystąpić w kolejnych przedstawieniach.

W jakich spektaklach dotychczas zaśpiewałaś? W ciągu ostatnich miesięcy wystąpiłam w operach „Tosca”, „Carmen”, „Cyganeria”, „Moc przeznaczenia”, „Aida”, w operetkach „Baron cygański”, „Wesoła Wdówka”, „Zemsta Nietoperza” oraz balecie „Dziadek do orzechów”.

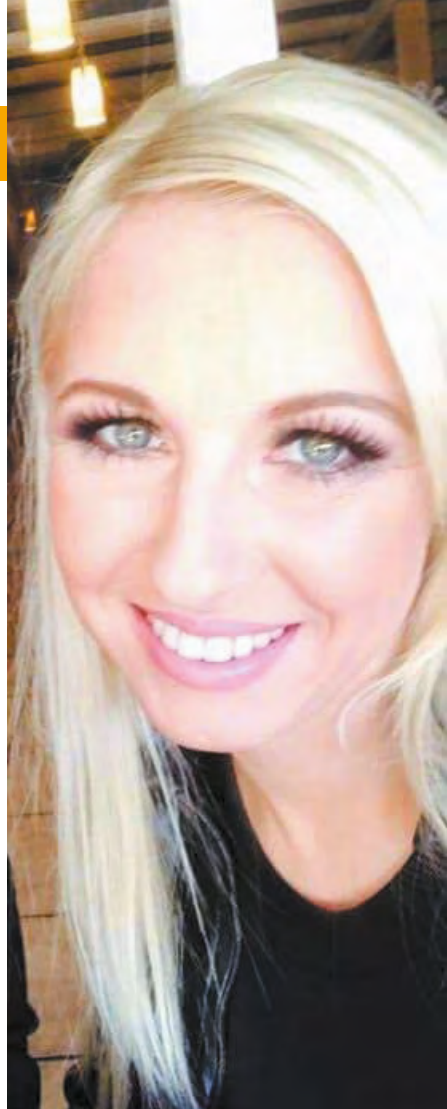
Wiem, że realizowania swoich artystycznych pasji nie ograniczasz do pracy w Operze. ...

Występy na scenie to dla mnie chwile radości, wielka dawka emocji i satysfakcji. Staram się koncertować tak często, jak tylko umożliwi mi to czas. Cieszę się, że na drodze do realizacji tych planów spotkałam Mikołaja, z którym postanowiliśmy stworzyć artystyczny duet. Miałam wielkie szczęście – to mężczyzna o wielkim talencie wokalnym, tanecznym, pełen szalonych, oryginalnych pomysłów, a przy tym człowiek o wielkim sercu, z którym potrafię porozumieć się bez słów. Występowaliśmy już razem setki razy na mniejszych i większych scenach w Polsce i za granicą. Stworzyliśmy kilka projektów z zakresu muzyki operetkowej, musicalowej, rozrywkowej, w tym także muzyki włoskiej, które prezentowaliśmy podczas imprez plenerowych, okolicznościowych oraz w trakcie naszych tematycznych koncertów.

Które z Waszych wspólnych przedsięwzięć uważasz za szczególnie ważne?

Każdy z występów jest dla mnie wyjątkowy i wnosi w nasze życie nowe

doświadczenia. 11 czerwca wystąpiliśmy na prestiżowej imprezie biznesowej w Promnicach z Żorską Orkiestrą Rozrywkową Lothara Dziwokiego – artysty, którego darzę wielkim uznaniem i szacunkiem. 11 lipca czeka nas koncert muzyki sakralnej w Jaworzu. Cały czas pracujemy też nad naszą wspólną płytą „Miko&Nija”, której nagranie poprzedziło stworzenie clipu do autorskiej piosenki Mikołaja „Ta magiczna noc” oraz coveru „Dumka na dwa serca” - utworów, które obejrzeć można na youtube.



Szczególne miejsce w Waszej szerokiej działalności zajmują działania artystyczne skierowane do dzieci. Co zdecydowało o tym, że postanowiliście stworzyć projekt skierowany do najmłodszej części publiczności?

Doświadczenie nauczyło mnie, że dzieci są najbardziej wymagającymi odbiorcami naszych występów. Zadziwia mnie ich spostrzegawczość, błyskotliwość i niezawodna pamięć. Są bezkompromisowe i jak nikt inny potrafią ocenić rzetelność tego, co obserwują. Potrafią przy tym wsluchiwać się w muzykę sercem, przeżywać ją bardzo głęboko i czepać z niej to, co najpiękniejsze. Ich pełne szczerości i entuzjazmu reakcje są najlepszą nagrodą za udany występ. Dla dzieci zrealizowaliśmy długo i szczegółowo przygotowywany projekt „W magicznym świecie bajek”, w którym oprócz wspaniałej muzyki pojawiają się wyjątkowe efekty specjalne, wzbogacone prezentacjami wizualnymi, witanymi przez publiczność ze szczególnym entuzjazmem. O powodzeniu przedsięwzięcia może świadczyć fakt, że wystawiane już było kilkadziesiąt razy i wciąż pojawiają się kolejne zaproszenia. Biorę ponadto udział w projekcie realizowanym przez Agencję Artystyczną Marcinkowska-Art oraz Agencję Broadway. To wyjątkowy muzyczny - teatralny spektakl zatytułowany „Nowe Przestrody z Akademią Pana Kleksa”, którego premiera odbędzie się 11 lipca w Chorzowskim Centrum Kultury.

Współpracujesz także z Teatrem Muzycznym Castello, prowadzonym przez mieszkającego w Żernicy Tomasza Białka. Świetnie prezentowałaś się tam w roli Walentyny w „Wesołej wdówce”. Na jakie spektakle możesz zaprosić do Mosznej naszych czytelników w najbliższym sezonie?

Serdecznie zapraszam na wszystkie spektakle Teatru Castello. To wyjątkowe miejsce, w którym talent zatrudnianych tam aktorów i niezwykła atmosfera zamku sprawiają, że spektakl przeżywa się jak artystyczną ucztę, pełną magii i niezapomnianych wrażeń. Wśród najbliższych przedsięwzięć Teatru Castello planowana jest operetka „Zemsta nietoperza”, w której zagram rolę Adeli.

Podkreślałaś wielokrotnie, że atmosfera naszej gminy korzystnie wpływa na efekty Twojej pracy artystycznej. Czy po dwóch latach potwierdzasz, że dobrze Ci się mieszka w Pilchowicach?

Zawsze marzyłam o znalezieniu własnego miejsca na ziemi, kawałka trawy, kilku drzew i domu, do którego chce się wracać. Dziś wiem, że odnalazłam swoją życiową przystań. Każdego ranka cieszę się, że budzą mnie ptaki, a moje dziecko może do woli przebywać na świeżym powietrzu, z dala od zgiełku wielkiego miasta. Mam życzliwych sąsiadów, a okolica zachęca do długich spacerów i zabaw w rodzinnym gronie.

Cieszę się, że małe Pilchowice żyją swoim życiem - organizuje się tu wiele kulturalnych imprez, dba o to, by nie zawsze spędzać weekend w domu, przed telewizorem. Z wielką przyjemnością występowałam przed mieszkańcami Pilchowic z recitalem musicalowych przebojów i zaskoczyło mnie bardzo życzliwe przyjęcie oraz ciepłe komentarze po występie.

Mam nadzieję, że jeszcze nie raz uda mi się wystąpić przed pilchowską publicznością, by dzielić się z nią radością, wzruszeniem i pięknem jakie niesie muzyka.



Agnieszka Robok

Z CYKLU CO NAM W SERCACH GRA CZYLI PASJONACI SĄ WŚRÓD NAS

Jestem mieszkanką Pilchowic od 37 lat. Pawła Ćwielonga i jego zięcia Marka Spodzieję znam od pilchowskiego zawsze. Rzadko się zdarza, by teść i zięć tak wspaniale się dogadywali i wspierali w swoich pasjach. Miło jest z nimi zasiąść przy jednym stole i posłuchać ich historii. Paweł, emerytowany górnik znany pilchowiczanom chociażby z Gminnych Konkursów Poezji Rodzimej im. ks. K. Damrota,

niemal małe obserwatorium astronomiczne. Pierwszy teleskop nie spełniał jego oczekiwań. Po latach nabył lepszy, który - jego zdaniem - jest bardzo dobry na warunki śląskie (chodzi o zanieczyszczenia powietrza). Obserwacja nieba to oderwanie się od rzeczywistości. Jak mówi Marek, wiele rzeczy dzieje się u góry, miło jest dostać fotonem prosto w oko - to jest to. Teść Marka - Paweł, pomagał zrealizować



niejedno w życiu przeszedł. Upust swym emocjom daje pisząc wiersze. Jak mówi - dały mu ukojenie w cierpieniu i pozwoliły oderwać się od rzeczywistości. Przez ostatnie 3 lata pracuje nad powieścią kryminalną - najpierw miała być tylko nowela, ale ciągle rodziły się nowe pomysły i utwór się rozrasta. Mogę tylko zdradzić, że wielorodność wątków zaskoczy wszystkich, nawet tych, którzy jego dotychczasową twórczość znają. Aby rozbudzić literacką ciekawość czytelników cytuję mały fragment tej wierszowanej powieści:

„Jak nazwać istotę, która dziecko urodziła,
w szmaty je zawięła i do śmietnika wrzuciła.
Potworem trzeba być,
jak taki człowiek może z tym żyć”

Marek jest z wykształcenia farmaceutą. Jego drugą pasją jest astronomia. Swoją życiową azyl znalazł w Pilchowicach, gdzie w sąsiedztwie teściów z żoną Kornelią wybudował dom. W ogrodzie sta-

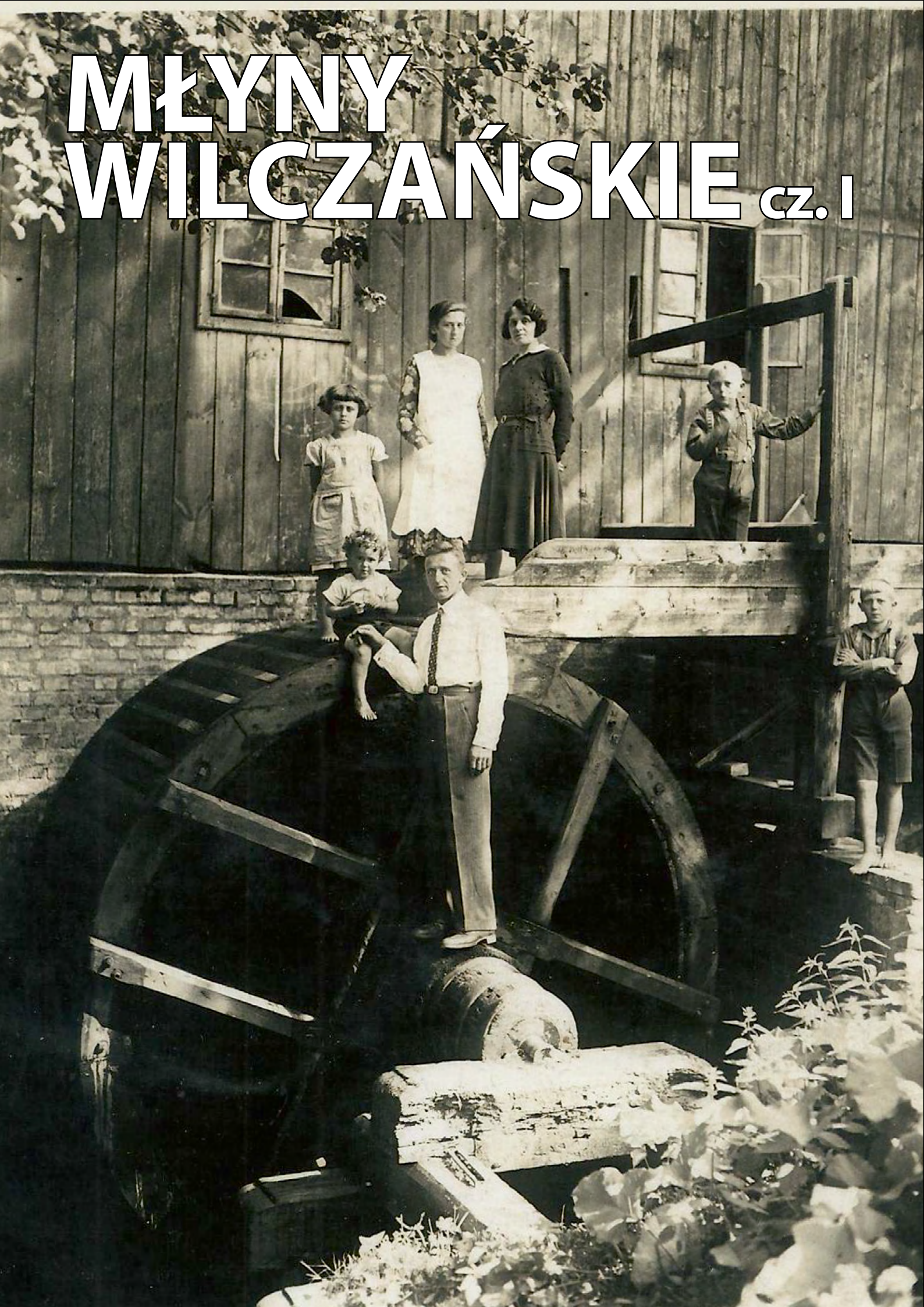
marzenie o obserwatorium. Doradzał w kwestiach technicznych i pomagał w pracach, doskonale się uzupełniali obaj marzyciele. Swoją udział w projektowaniu miała też sąsiadka - z wykształcenia matematyk. Gwarantuję, że wygląd i rozwiązania techniczne tego obserwatorium niejednego zachwyci. Marek, który urodził się w blokowisku, zrealizował swoje marzenie. Ma jeszcze jedno hobby - z pni lub korzeni drzew, które w jego ogrodzie uschły, wyczarowuje drewniane kompozycje ozdabiające taras.

Obaj panowie zaskakują swoimi pasjami, świetnie się rozumieją, widać ogromny szacunek Marka do ojca żony i wielką przychylną teścia do marzeń zięcia. Nic dziwnego, że z tego gościnnego domu wychodzi się z przekonaniem, że wszystko jest możliwe, trzeba tylko chcieć. Wokół nas jest wielu pasjonatów.

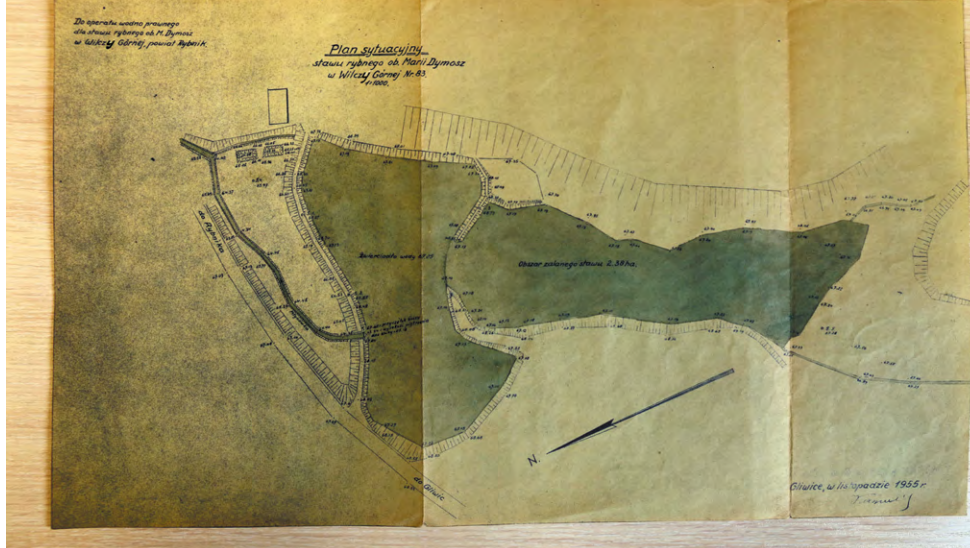
Grażyna Kus



MŁYNY WILCZAŃSKIE cz. I



P przed wybudowaniem młynów każda rodzina wyrabiała mąkę dla własnych potrzeb korzystając z ręcznie napędzanych żaren kamiennych. Zapotrzebowanie na usługi młynarskie w Wilczy i w okolicznych miejscowościach wymusiło u nas powstanie, według ustnych przekazów w XVIII wieku, młyna zbożowego napędzanego siłą wiatru poprzez wiatraki. Młyn był zlokalizowany na działce w rejonie obecnej ulicy Grzonki między posesjami o numerach 57 i 59. Działka ta była kiedyś własnością rodziny Chroboków. Prawdopodobnie był to wiatrak tzw. „koźłok”, który był wtedy na Śląsku bardzo popularny. Wiatraki tego typu były zbudowane z drewna i posiadały 3 kondygnacje - dolna stanowiła podstawę wiatraka, dwie wyższe były przeznaczone do wyrobu mąki (środkowa zawierała kamienie młyńskie). Kamienie młyńskie były obracane poprzez przekładnie wykonane z elementów drewnianych, które były napędzane za pomocą czterech skrzydeł wiatraka poruszanych siłą wiatru. Drugi młyn uruchomiony w Wilczy ok. 1870 r. w przysiółku Kempa był młynem wodnym. Otóż w miejscowości Wilcza od zachodniej strony płynie Potok Wilczański, a od południa Potok Książenicki. Konfiguracja terenu u zbiegu tych dwóch potoków pozwoliła przodkom rodziny Ludwig na założenie w tym miejscu stawu, a spiętrzona woda służyła do hodowli ryb i jako siła napędowa młyna wodno-kołowego. Staw ten był podzielony na dwie części tj. górną i dolną. Przy górnej od strony wschodniej było osobne tarlisko, a dolna była wyposażona w dwie śluzy spustowe - główną i mniejszą boczną, którą otwierano przy uruchamianiu młyna w celu uzyskania mąki lub śruty. Śluza główna trójdzielna posiadała otwory o szerokości 1 m i piętrzyła wodę na wysokość 2,06 m. Łączna szerokość śluzy głównej wynosiła 3,10 m.



Obszar zalanego stawu górnego i dolnego wynosił 2,38 ha i był porośnięty wówczas bardzo bogatą roślinnością wodną (kaczeńce, tatarak). Po lewej stronie młynówki, która odprowadzała wodę z młyna i ze stawu do rzeki Bierawka, znajdowały się dwa małe magazyny rybne zasilane wodą ze stawu, która następnie odprowadzana była przez tzw. „mnichy” do młynówki. Młyn składał się z budynku drewnianego, na zewnątrz którego znajdowało się koło napędowe wykonane z drewna o średnicy ok. 3,5 m (tzw. „serce młyna”), które było osadzone na końcu wału głównego wyprowadzonego z bocznej ściany piwnicy. Wał był wykonany z bardzo twardego drewna dębowego, odpornego na ścieranie i obciążenia mechaniczne, a jego średnica wynosiła ok. 40 cm. Wewnątrz budynku znajdowało się drugie koło osadzone na tym samym wale głównym, nieco mniejsze od zewnętrznego, które przekazywało swą moc na tzw. mlewniki, składające się z dwóch kamieni granitowych o średnicy ok. 100 cm, gdzie następowało mielenie zboża. Ziarło ulegało stopniowemu ścieraniu, najpierw była ścierana łupina, a później białko. Obok kamieni młyńskich znajdowały się odsiewacze o różnych średnicach oczek, w wyniku czego następowało oddzielanie mąki od łupiny. Kamienie młyńskie stosunkowo szybko się zużywały podczas pracy i trzeba było je odnawiać poprzez ręczne wykuwanie rowków. Podczas mielenia zboża otwierano boczną śluzę i wówczas woda płynęła korytem drewnianym, wpadała na koło napędowe powodując obroty koła zewnętrznego i wewnętrznego, które poprzez system przekładni powodowały obroty kół żarnowych.

Pierwszym młynarzem, znanym nam z nazwiska, który uruchomił ok. 1870 r. mielenie zboża był Faustyn Ludwig, a jego następcą został syn Emanuel (żyjący w latach 1876 - 1930), któremu przy obsłudze młyna pomagał brat Franz (żyjący w latach 1872 - 1928). Młyn w tym systemie pracował do początku lat 30. XX wieku, kiedy go zmodernizowano i podłączono do instalacji elektrycznej. Nową instalację w młynie wykonał Paweł Dymorz, z zawodu elektryk, który pojął za żonę Marię - wdowę po Emanuelu Ludwig. Nowy młynarz zabudował silnik elektryczny większej mocy o wysokości 1m, który od tej pory napędzał żarna poprzez system przekładni. Jednakże powoli młyn na Kempie był wypierany przez młyn elektryczny pana Jureckiego, gdzie uzyskiwano mąkę w większej ilości i lepszej jakości. Młyn na Kempie pracował do lat 60. mieląc zboże już tylko na śrutę. Do dnia dzisiejszego zachowały się zarysy części grobli górnego stawu, starego tarliska i magazynów rybnych, rów odprowadzający wodę z młyna i ze stawu oraz część korony stawu dolnego. Eksploatacja podziemna kopalni Knurów - Szczygłowice doprowadziła do silnej degradacji środowiska i opadnięcia terenu. Woda samoczynnie nie mogła już przepływać do Bierawki, w związku z tym na terenie stawu wybudowano zbiornik retencyjny, a woda która nadal wpływa z Potoku Książenickiego i Potoku Wilczańskiego, jest przepompowana rurociągami tłocznymi do rzeki Bierawki.

Waldemar Ludwig
Ryszard Pławek

Ilustracja 1: Przy młynie dwaj chłopcy to Józef i Jerzy Ludwigowie (roczniki 1923 i 1924) wraz z krewnymi, którzy przyjechali w odwiedziny - początek lat 30-tych. Ich rodzicami byli Emanuel i Maria z domu Ganczarski

Ilustracja 2: Emanuel Ludwig - wojak pruski, który odbywał służbę wojskową w III Kompanii Berlińskiej - 1898 r.



HISTORIA „DAMROTA 5”

SALA
DAMROTA
5

4 czerwca br. w Pilchowicach oficjalnie otwarto po remoncie pomieszczenia, które służyć mają potrzebom Gminnego Ośrodka Kultury i lokalnych stowarzyszeń. Mieszczą się one z tyłu budynku przy ulicy Damrota 5. Remont przeprowadzono zachowując kształt sklepień i nawiązując do długiej historii tego miejsca.

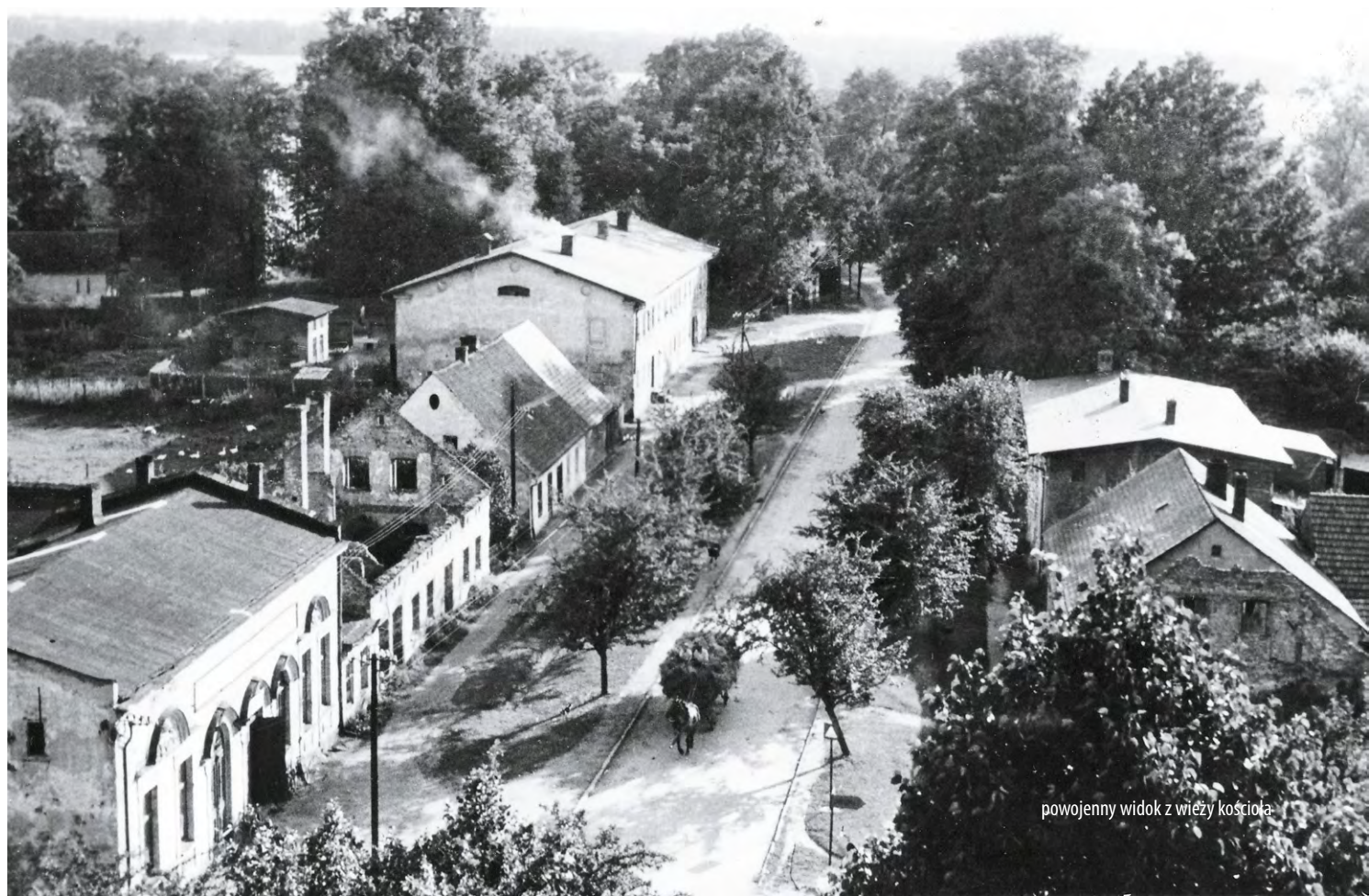
Budynek przy obecnej ulicy Damrota 5 (dawniej ulica Seminaryjna) powstał jako część zabudowań dworskich pod koniec XIX wieku. Dwór - czyli dzisiejszy Urząd Gminy - otaczało szereg budynków gospodarczych i mieszkań dla służby czy pracowników. I tak np. w budynku naprzeciw Zielonego Domku (dziś apteka i ciastkarnia) mieściły się stajnie dla koni, zabudowania mieszczące dziś m.in. Gratisownię były spichlerzami. Mniej więcej w miejscu dzisiejszego targowiska znajdowały się tzw. czworaki czyli mieszkania dla pracujących we dworze. Budynek przy Damrota 5 pełnił podwójną funkcję: z przodu jeszcze do lat 80. XX wieku znajdowały się mieszkania dla kilku rodzin (zarówno na parterze jak i na piętrze), z tyłu mieściły się obory. Żłoby, z których jadło bydło, zachowały się aż do czasu remontu. Plan remontu zakładał zachowanie tego oryginalnego elementu wnętrza, niestety okazało się, że wilgoć i upływ czasu zrobiły swoje. Po wojnie w tym miejscu mieściły się garaże

bał sylwestrowy dla przedszkolaków i rodziców rok 1937



PGR-u, a potem warsztat ślusarski pana Wierciocha i warsztat samochodowy pana Hamigi. Od 2009 lokal przejęło Pilchowskie Przedsiębiorstwo Komunalne.

Na samej górze budynku w rozległych pomieszczeniach suszono zboże. W późniejszych czasach mieszkający na dole lokatorzy hodowali tam również gołębie. Na piętrze budynku, z przodu tam gdzie



powojenny widok z wieży kościoła

dziś mieści się gabinet okulistyczny, znajdowała się sołtysówka. Urzędowali tam dwaj kolejni pilchowiccy sołtysi: pan Marian Popluc i pan Reinhold Rogon. Kwaciarnia zaczęła swoją działalność w 1996 r. Potem pojawiły się na parterze kolejne lokale handlowe.

W okresie międzywojennym z tyłu budynku na piętrze mieściło się przedszkole. Była tam jedna duża sala oraz kuchnia. Ci, którzy chodzili do tego przedszkola wspominają, że warunki były tam bardzo dobre. Było sporo zabawek, teatrzyk kukielkowy, oszklone szafy z rekwizytami i (szczególnie zapamiętana przez ówczesnych przedszkolaków) karuzela. Przedszkole funkcjonowało do godziny 17.00. Rano codziennie odbywał się apel przed budynkiem. Jeśli pogoda pozwalała zajęcia odbywały się na podwórku. Dzieci miały do dyspozycji ogród z piaskownicą, a zimą zjeżdżały na sankach z góry, która prowadzi do potoku. Wychowawczyniami były w tym czasie pani Adelajda Ogiermann i pani Maria Kozyra. Po wojnie do roku 1952 znajdowała się w tym miejscu sala lekcyjna szkoły podstawowej. Szkoła mieściła się zasadniczo w budynku pałacu, ale z powodu braku miejsca jedna z klas uczyła się zawsze na Damrota 5. Uczniowie wspominają, że zimą w tej klasie było tak chłodno, że trzeba było odbywać lekcje nie zdejmując płaszczy. Od 1952 pomieszczenie zajmował Klub Sportowy LKS Victoria. Boisko sportowe znajdowało się za parkiem (za pocztą). W lokalu na Damrota 5 sportowcy mieli swoje stroje, tam przebiegali się przed meczem. Na treningi chodzili przez park „na skróty”, lecz kiedy odbywał się festyn sportowy lub ważniejszy mecz, piłkarze udawali się w uroczystym pochodzie ulicą Damrota i Dworcową prowadzeni przez orkiestrę (co utrwalone zostało na zdjęciach). LKS zmienił siedzibę po 1969 r. kiedy powstało nowe boisko przy szkole na ul. Świerczewskiego.

Obszerna sala z tyłu budynku używana była również czasem jako sala weselna.

Wspaniała lokalizacja w samym centrum Pilchowic, blisko Targowiska - gdzie odbywają się imprezy, blisko Urzędu Gminy, a przede wszystkim blisko parku sprawia, że dla GOK-u i wszystkich animatorów lokalnej kultury otwierają się wspaniałe, nowe możliwości.



wnętrze przedszkola mieszczącego się nad Caro

zajęcia przedszkolne na podwórku (plac przed „naszą” salą)



Pozwolę sobie na osobisty komentarz: powstanie tej sali to spełnienie mojego marzenia - marzenia o tym, by Pilchowice, w których nie ma się dzieje na polu kultury czy utrwalania dziedzictwa, miały piękną salę, która by stanowiła godną oprawę dla różnych lokalnych wydarzeń.



Za udzielenie informacji o budynku na Damrota 5 dziękuję: pani Luizie Ciupke, pani Eleonorze Lenza - Pyka, panu Reimarowi Kapol, pani Jadwidzie Szolc i panu Gerardowi Seeman. Zdjęcia pochodzą ze zbiorów pana Seemana, który uczęszczał do tego przedszkola w roku 1937/1938



Agnieszka Robok

uroczyste otwarcie sali w 2017 roku

BUD-METALCO SPÓŁKA Z O.O.

Firma Bud-Metallco Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Spółka z o.o. jest nie tylko trwałym elementem krajobrazu Żernicy, ale także ważnym i hojnym partnerem lokalnej społeczności i samorządu. Przez ponad trzydzieści lat swojej działalności pokazuje w praktyce czym jest społeczna odpowiedzialność biznesu.

Firma kontynuuje działalność zakładu rzemieślniczego Jana Kowala, który został założony w 1983 roku. Po dekadzie połączyły się dwa podmioty **Zakład Metalowo-Drzewny Jerzego Woźniaka i Wytwórnia Produktów z Drułu** Jana Kowala. Dodatkowo dołączył do nich trzeci wspólnik Paweł Świątek i utworzono spółkę cywilną o nazwie Hurt-Metallco Jan Kowal, Jerzy Woźniak i Paweł Świątek. W okresie do 1995 roku firma zajmowała się głównie produkcją wyrobów profilowych i obróbek z blachy na pokrycia dachowe. Uruchomiono także hurtownię stali budowlanej. Jak wspomina obecny Wiceprezes Zarządu Jerzy Woźniak:

„W 1983 roku powstał zakład rzemieślniczy Pana Kowala - Wytwórnia Produktów z Drułu. Kowal musiał zdawać egzamin czeladniczy, będąc wykładowcą na politechnice na wydziale budownictwa. Tylko taka forma działalności była wówczas możliwa. Później przepisy trochę się zmieniły, gdy dołączyłem w 1987. Działaliśmy tylko i wyłącznie poprzez spółdzielnię rzemieślniczą, inna forma działalności prywatnej była niedozwolona. Takie były początki.”

Ciągły rozwój firmy pozwolił przetrwać trudny okres przemian ustrojowych w latach 90-tych. Kolejnym ważnym etapem w historii firmy był 1999 rok i założenie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością BUD-METALCO. Po dziś dzień powszechnie używaną nazwą jest skrót Metallco, który stanowi znak rozpoznawczy, logo firmy. W roku 2000 uruchomiono stację paliw pod brandingiem PKN ORLEN S.A., co nie tylko powiększyło majątek przedsiębiorstwa, ale także było dużym udogodnieniem dla mieszkańców. Firma zawsze pomagała w rozwiązywaniu problemów społeczności, doprowadziła m.in. do uruchomienia punktu pocztowego, czy oddziału bankowego. Bardzo mocno zaangażowała się w proces ratowania drewnianego kościoła pw. św. Michała Archaniola, czy też kolejnych remontów kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Jak mówi skromnie Jerzy Woźniak:

„Nikomui nie odmawiamy, cokolwiek potrzeba, czy ludzi do pracy, czy Sołtysowi, czy Wójtowi, czy Księdzu Proboszczowi, czy strażakom, czy szkole, tyle ile możemy. Nie dużo może, ale zawsze parę groszy na festyn, na wyjazd ministrantów, na pielgrzymkę. Czasem gdzieś przyczepę podstawić, coś przewieźć. Cieszymy się, że mogliśmy powstrzymać wyburzenie budynku starej szkoły. Dziś służy dalej ludziom, jako ośrodek zdrowia. Muszę też wspomnieć, że kaplica na cmentarzu to dzieło rodziny Kowalów”

Uznanie w branży i harmonijny rozwój zostały wkrótce zauważone przez różne gremia i posypały się nagrody i wyróżnienia. W 2003 roku spółka otrzymała odznakę „Zasłużony dla Budownictwa” przyznaną przez Kapitułę Śląskiej Izby Budownictwa. Dwa lata później, po raz pierwszy, spółka otrzymuje nagrodę „GAZELA BIZNESU” przyznaną przez Dziennik Puls Biznesu. Kryteria w tym rankingu są wygórowane, trzeba wykazać się m.in. wzrostem przychodów i zysków na przestrzeni trzech lat. Metallco jeszcze trzykrotnie otrzymało to wyróżnienie w latach 2007-2009. W międzyczasie otrzymało nagrodę „Moderna 2005” za renowację budynku Mendelsohna, znajdującego się w Gliwicach przy ul. Zwycięstwa 37. Znany pewnie czytelnikom jako Dom tekstylny Weichman, obecnie m.in. filia Nest Bank. Z okazji 25-lecia działalności, spółka została uhonorowana odznaką „Za Zasługi dla Województwa Śląskiego” przyznaną przez Sejmik Śląski. Może także pochwalić się Złotym Medalem im. Kazimierza Wielkiego, przyznanym przez Konfederację Budownictwa i Nieruchomości.

W pierwszej dekadzie XIX wieku nastąpiło także wiele zmian w organizacji i infrastrukturze firmy. Połączono hurtownię blach i stali, przeniesiono całość działalności na ul. Gliwicką, zmodernizowano ślusarnię i stanowiska zbrojarni. Obrano nowy kierunek działalności, skupiający się na nowych usługach w zakresie produkcji

konstrukcji stalowych i zbrojeń. Wśród realizacji jest m.in. pobliski węzeł drogowy przy Hipermarkecie Auchan przy ul. Rybnickiej.

Wielką korzyścią dla spółki okazało się wykorzystanie wsparcia funduszy unijnych. Przełożyło się to na budowę hali produkcyjnej. W 2015 roku zmodernizowano stację paliw, natomiast w ubiegłym roku otwarto market budowlany. Firma wciąż inwestuje w swoje zaplecze techniczne:

„Mamy zmodernizowany park maszynowy, w ciągu ostatnich sześciu lat wymieniliśmy maszyny z lat 80-tych. Mamy także pełną certyfikację systemu, zakładową kontrolę produkcji, jesteśmy uprawnieni, na dzień dzisiejszy, do nadawanie swoim wyrobom znaku CE. Teraz potrzebne są jedynie zlecenia na przyszłość.” - mówi Prezes Zarządu Tomasz Mańka.

Nie bez znaczenia dla spółki są jej pracownicy, co Zarząd podkreślał kilkakrotnie podczas rozmowy.

„Rzecz najważniejsza, trzeba podkreślić rolę załogi. To sół tego zakładu, najbardziej wartościowa jego część. W tej chwili ponad pięćdziesięcioosobowa załoga składa się w 70-80% z ludzi młodych, blisko 20 osób z wyższym wykształceniem technicznym. Specjalistów w dziale produkcyjnym, ale też w zakresie obsługi klienta, doradztwa technicznego.”

Metallco współpracuje z wieloma podmiotami produkującymi na rynki zagraniczne. Tym samym wytwarzane przez spółkę konstrukcje stalowe wysyłane są m.in. do Austrii, Finlandii, Anglii, Brazylii, RPA. Najbogatszą obecnie ofertę spółki stanowią blachy dachowe, ślusarka, konstrukcje stalowe i zbrojenia budowlane budowlane oraz siatki z drutu i materiały budowlane powszechnego użytku. Świadczy również usługi ślusarskie i zbrojarskie. W ciągu roku spółka przetwarza i rozprawdza około 5000 ton blach i stali budowlanej. Jak widać firma wciąż się rozwija i poszerza obszar działalności. Zarząd firmy jest też świadom swojej roli w życiu społecznym Żernicy i Gminy Pilchowice. Wspiera na zasadzie sponsoringu wiele wydarzeń kulturalnych. Lokalni społecznicy zawsze mogą liczyć na wsparcie wielu inicjatyw, zarówno pod względem materiałowym czy transportowym.

W przyszłym roku firma będzie świętować swoje 35-lecie istnienia. My oczywiście trzymamy kciuki i życzymy kolejnych udanych dekad. Z pewnością, mimo przeróżnych przeszkód, które stoją na drodze rozwoju małych i średnich firm, Metallco sobie poradzi. To wyjątkowa firma, o czym świadczy ich kultura organizacyjna i szacunek jaki wzbudza wśród mieszkańców okolicy.

Waldemar Pietrzak

Wykorzystano materiały prasowe ze strony internetowej spółki www.metallco.pl oraz informacji przekazanych w rozmowie przez Zarząd Spółki.



Gminna Biblioteka Publiczna w Pilchowicach

Gminna Biblioteka Publiczna w Pilchowicach to sieć czterech placówek - centrala znajduje się w Pilchowicach, natomiast filie w sołectwach: Nieborowice, Wilcza oraz Żernica. Zgodnie z misją biblioteki wspieramy rozwój lokalnej społeczności poprzez udostępnianie zbiorów książkowych, podejmowanie działań z zakresu edukacji, kultury oraz stwarzanie warunków do samorealizacji. Staramy się zaspokajać potrzeby edukacyjne, informacyjne i czytelnicze naszych

Organizujemy spotkania autorskie. Gościliśmy pana Thomasa Arnolda autora książek „Tetragon”, „Anastezja”, „33 dni prawdy”, pana Jerzego Ciurloka dziennikarza, bibliofila, autora książek, kabareciarza znanego jako Ecik z Kabaretu Masztalscy, panią Elżbietę Pałac-Zganiacz tłumaczkę książki „Przypomnij mi by zapomnieć”. Ostatnim naszym prelegentem był pan Zbigniew Kołba autor książki „Krioterapia. To warto wiedzieć”.

Bibliotekarza i Bibliotek” dzieci z Publicznego Przedszkola w Wilczy zapraszają bibliotekarzy na wspaniałe występy artystyczne.

Włączamy się w akcje promujące kulturę i czytelnictwo m.in. w coroczną akcję narodowego czytania, organizujemy konkursy literacko-plastyczne, spotkania okolicznościowe z dziećmi np. wspólne ubieranie choinki czy Dzień Pluszowego Misia. Współpracujemy z przedszkolami i szkołami z terenu gminy, z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Pilchowicach, z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Stowarzyszeniem Pilchowiczanie Pilchowiczom, z Młodzieżową Radą Gminy, dzięki której organizowane są w bibliotece turnieje gier komputerowych

Systematycznie prowadzimy zajęcia komputerowe dla seniorów. Dotychczas w czasie kilkudniowych kursów przeszkolono 40 osób. Działania te są możliwe dzięki wsparciu władz gminy. Szkolenia prowadzone są na sprzęcie komputerowym przekazanym bibliotece przez Gminę Pilchowice w ramach realizacji projektu „Z komputerem na TY



użytkowników. Biblioteka pełni funkcję instytucji wypełniającej czas wolny, przyjaznej i pulsującej życiem, szanującej przeszłość i kreującej przyszłość. Umożliwia kontakt z dobrami kultury, jest miejscem spotkań, dającym możliwość nabycia wiedzy i umiejętności. Biblioteka to miejsce kultury, w którym można wypożyczyć książkę, miło spędzić czas wolny, rozwijać i kształtować swoje pasje.

Aby dobrze realizować wyznaczone cele systematycznie kupujemy nowe książki. W roku 2016 zakupiono 1021 książek oraz pozyskano liczne dary książkowe od mieszkańców Gminy Pilchowice.

Prowadzimy lekcje biblioteczne oraz zajęcia czytelnicze w przedszkolach i szkołach. Równie często uczniowie odwiedzają nasze placówki. Najbardziej aktywną grupę stanowią przedszkolacy, którzy biorą udział we wszystkich organizowanych przez bibliotekę przedsięwzięciach. Jednocześnie doceniają pracę bibliotekarzy. Każdego roku w „Dniu



-przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w Gminie Pilchowice”.

W roku 2016 biblioteka w Pilchowicach zmieniła swoją siedzibę. W związku z potrzebą zwiększenia liczby oddziałów przedszkolnych w naszej gminie biblioteka opuściła budynek Publicznego Przedszkola i przeniosła się do pomieszczeń Zespołu Szkół. Dzięki życzliwości władz gminy oraz dyrekcji szkoły dostosowano pomieszczenie szkolne do potrzeb biblioteki. Mogliśmy się wprowadzić do odrębnego lokalu

z niezależnym od szkoły wejściem. Tym samym sytuacja biblioteki zdecydowanie się poprawiła, zyskała bowiem większe, przestronniejsze pomieszczenie i mogła poszerzyć zakres swoich usług. Należy również podkreślić fakt, że dzięki tej lokalizacji znacząco zwiększyła się liczba dzieci i młodzieży korzystającej z biblioteki.

Dzięki współpracy z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych realizujemy w naszej bibliotece dwa nowe projekty: „Biblioterapia” oraz „Lofi robot”. Bibliotekarze ukończyli szkolenia z zakresu biblioterapii, a Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przekazała zestawy książek w oparciu o które możemy prowadzić zajęcia i warsztaty z dziećmi i młodzieżą. Zawarte w książkach opowiadania i historie pozwalają dzieciom przezwyciężyć lęki i trudne dla nich sytuacje życiowe oraz uczyć prawidłowych relacji społecznych.

Drugim nowym projektem realizowanym w naszej placówce jest „Lofi robot”. To warsztaty skierowane do młodzieży gimnazjalnej na których budowane są i programowane roboty. Poprzez zabawę uczestnicy poznają podstawy programowania, mechaniki i elektroniki.

Zapraszamy do skorzystania z naszej oferty. Szczegółowe informacje na stronie internetowej Gminnej Biblioteki Publicznej w Pilchowicach www.biblioteka.pilchowice.pl, Facebooku, pod numerem telefonu 32 235 62 86 oraz w naszych placówkach bibliotecznych.

Beata Gillner

PILCHOWICKI AKCENT KULTURALNY W KĘDZIERZYNIE KOŹLU

XIV Wojewódzkie Dni Kultury Kresowej - Kędzierzyn Koźle przeszły do historii jako jeszcze jedno spotkanie dwóch bratnich sobie kultur. W założeniach koncert miał być imprezą plenarną, jednak ostrożność organizatorów, a także kobieca intuicja pani Teresy Gibas, sprawiły, że idąc w ślad za niepokojącymi doniesieniami prognostyków pogody, zdecydowano się na przeniesienie imprezy pod dach Hali Widowiskowo Sportowej mieszczącej się, tuż obok Parku Pojednania.



Koncert prowadził niezastąpiony w tej roli aktor sceny krakowskiej Wojciech Habel. Już na samym początku publiczność miała okazję podziwiać uroczyste powitanie władz miasta oraz mieszkańców, a także przyjaciół z Ukrainy, której to ceremonii dokonała młodzież ZS Pilchowice. Uroczyste powitanie chlebem i solą, połączone z przekazaniem serca wykonanego przez mistrzynię rękodzielnictwa z Gminy Pilchowice panią Leokadię Piechutą, prowadziła para młodych prezenterów - Marta Garcorz, oraz Bartosz Zalewski - członków zespołu regionalnego działającego na terenie szkoły w Pilchowicach.

młodego Ślązaka, żyjącego jak niegdyś zgodnie z tradycjami swoich starszków, a jednocześnie potrafiących łączyć te historyczne niepisane prawa wychowawcze z dniem dzisiejszym. Członkowie zespołu wykonali bogaty program skeczów, w których starali się pokazać w zabawny sposób dzisiejsze życie.

Krótkie programy kabaretowe przeplatane były tańcami i piosenkami w języku polskim, angielskim i niemieckim. Miało to pokazać oblicze prawdziwego młodego Ślązaka, który godo po śląsku, mówi w języku ojczystym, i zna języki obce... Jest

z integracyjnym akcentem imprezę prezes KGW Żernica panią Genowefą Suchecką. Panie w śląskich strojach reprezentowały swoją miejscowość, a przy tym Gminę Pilchowice oraz powiat gliwicki, natomiast wyroby rękodzieła prezentowała mieszkanka Pilchowic, członkini Stowarzyszenia Pilchowiczanie Pilchowiczanie pani Ewa Morgała wraz z mężem. Obok można było zasmakować kuchni kresowej, więc było coś dla duszy na scenie, i dla podniebienia obok, a na pożegnanie można było się zaopatrzyć w pamiątkę w postaci ozdoby wykonanej rękami ludowej artystki z Pilchowic.



Tłumacząc znaczenie darowania serca władzom miasta podkreślali w swojej wypowiedzi symbolikę serca jako znaku miłości i dożgonnej przyjaźni. Bochny chleba zostały przekazane przez panią Prezydent na ręce Prezesa Stowarzyszenia Kresowian, a także przedstawiciela strony ukraińskiej.

Przedstawiciel górnośląskiej delegacji przekazał pozdrowienia dla władz miasta i mieszkańców od Wójta Gminy Pilchowice Macieja Gogulli, a także dyrektora ZS Pilchowice Łukasza Kwiotka. W krótkiej wypowiedzi przedstawił zespół oraz osobę prowadzącą - panią mgr Mariolę Serafin. Spotkanie się Ślązaków i Kresowian podkreślił, ma głęboki sens, wszak obie nacje, są nacjami kresowymi, przekazywanie sobie nawzajem swoich kultur, ma ogromne znaczenie i oby zaowocowało to niezmałą niczym trwałą przyjaźnią (wiecznym kamrajstwem) dodał na koniec.

Zupełnie zmienił nastrój występ młodzieżowego kabaretu „Kamraty ze Śląskiej Chaty” ZS Pilchowice. Tym razem młodzi aktorzy przedstawili życie

urodzonym kabareciarzem, tworzy własne teksty, recytuje, tańczy i śpiewa... Wszystko to składa się na naszą śląską kulturę, to przeca babske comby, szkubki, czy górnicze karczmy są tego dobitnym dowodem, wszak to między innymi tam rodziły się najpiękniejsze biesiadne szlagiery...

Podstawowe danie śląskie czyli żur, przedstawił członkinię wraz z przybyłą na tą patriotyczną,

Wielkie słowa uznania należą się organizatorom, ale także prowadzącemu, Wojciechowi Habeli, który podczas koncertu raczej nie narzekał na nudę. Czas upływa szybko na udanej imprezie, tak było i tym razem, więc liczymy dni do następnego roku, może jeszcze raz damy radę. Obyśmy tylko zdrowi byli. PYRSK LUDKOWIE ROSTOMIYLI - POTKOMY SE NA BEZROK....

Tadeusz Puchałka



Z KART GMINY PILCHOWICE

WYNIKI PLEBISCYTU SPRZED 96 LATY

W związku z 96. rocznicą wybuchu III powstania śląskiego (2/3 maja 1921 roku) warto przypomnieć, jakie były rezultaty przeprowadzonego wcześniej plebiscytu w Gminie Pilchowice w jej obecnych granicach administracyjnych.

Pilchowice wraz z obecnie funkcjonującymi sołectwami (Nieborowice, Kuźnia Nieborowska, Żernica, Wilcza, Stanica, Leboszowice) administracyjnie od XIX wieku należały do powiatu rybnickiego. Oficjalne wyniki plebiscytu górnośląskiego podane zostały w „Gazecie Urzędowej Górnego Śląska” nr 21 z 7 maja 1921 roku.

„Plebiscyt na Górnym Śląsku - Międzynarodowa Komisja Rządząca i Plebiscytowa na podstawie protokołów weryfikacyjnych i działań plebiscytowych dla okręgów głosowania na terytorium plebiscytowym Górnego Śląska oraz na podstawie sprawozdań dyrekcji służby administracyjnej plebiscytu postanawia: uznać za ważny przebieg plebiscytu w okręgach głosowania zatwierdzeniem ważności wyników liczbowych oddanych głosów”.

Liczbowe wyniki podane zostały w tabeli.

Nazwy miejscowości podane zostały w języku polskim i w języku niemieckim w porządku alfabetycznym:

- Kuźnia Nieborowska - Nieborowitzer Hammer
- Nieborowice - Nieborowitz
- Pilchowice - Pilchowitz
- Stanica - Stanitz
- Wilcza Dolna - Nieder Wilcza
- Wilcza Górna - Ober Wilcza
- Żernica - Żernitz

W zestawieniu liczbowym przeprowadzonego plebiscytu wydzielono osobno obszary dworskie. I tak osobno podane zostały wyniki w Pilchowicach, Nieborowicach i Wilczy Górnej dla obszarów należących do dworów.

Statystyka nie uwzględnia obecnego sołectwa Leboszowice.

A oto zestawienie:

Miejscowość	ilość głosów za Polską	ilość głosów za Niemcami
Pilchowice	203	399
Nieborowice	124	114
Kuźnia Nieborowska	57	38
Wilcza Górna	283	126
Wilcza Dolna	244	170
Żernica	760	383
Stanica	417	159

Osobno podane zostały obszary dworskie:

Dwór	ilość głosów za Polską	ilość głosów za Niemcami
Nieborowice	27	82
Wilcza Górna	33	29
Pilchowice	46	29

Wykaz wszystkich miejscowości w końcowej statystyce zawiera datę:

Oppeln (Opole) 24 kwietnia 1921 r. oraz nazwiska członków Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej w osobach:

- przedstawiciela Włoch gen. Alberto De Marinis Stendardo di Ricigliano
- przedstawiciela Francji gen. Henri Le Rond

- przedstawiciela Wielkiej Brytanii płk. sir Harold Franz Passawer Percival

Plebiscyt górnośląski z 20 marca 1921 roku wynikał z mocy artykułu 88 traktatu wersalskiego, decyzja zaś o plebiscycie górnośląskim była wynikiem kompromisu między Wielką Brytanią i Francją w stosunku do zwyciężonych Niemiec.

Nie dokonujemy analizy w odniesieniu do obecnych sołectw Gminy Pilchowice. Należy jednak zaznaczyć, że choć we wschodniej części obszaru plebiscytowego przewagę miały głosy za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski, ogólny rezultat plebiscytu był dla Polaków niekorzystny. Na wyniku plebiscytu zaważył udział tzw. emigrantów czyli osób urodzonych na Górnym Śląsku, lecz aktualnie mieszkających gdzie indziej (na teren plebiscytowy przybyło z głębi Niemiec około 200 tysięcy osób urodzonych na Śląsku, które opowiedziały się za przynależnością Górnego Śląska do Niemiec). Za przyłączeniem do Polski oddano 480 tysięcy głosów (40,3%), w tym około 10 tysięcy głosów należących do „emigrantów”. Za pozostaniem w granicach Niemiec oddano 707 tysięcy głosów (59,4%), w tym od 180 tysięcy do 200 tysięcy głosów należących do „emigrantów”.

Wybuch III powstania śląskiego pięćdziesiąt trzy dni później (2/3 maja 1921 roku) był reakcją Polaków na niekorzystny dla strony polskiej wynik plebiscytu.

Ziemia pilchowicka - w myśl decyzji Rady Ambasadorów - przypadła Niemcom. Znalazła się bezpośrednio na styku przygranicznym między polską i niemiecką częścią Górnego Śląska i, jak się okazało w 1939 roku, narażona była na pierwsze ataki w dniu wybuchu II wojny światowej.

Warto pamiętać o tych faktach i przywoływać je dla współczesnych i przyszłych pokoleń!

Maria Grzelewska

www.digitalsilesia.eu/dlibra/docmetaddata?id=3136&from=publication
link do źródła nr Kocyndra



Kocynder_nr_26_1921 Plebiscytowy numer Kocyndra z 1921 roku z wizerunkami Korfańtego, Lompę, Miarki, Ligonia i Damrota

Cmentarz przyklasztorny w Pilchowicach

29 lipca 1814 roku miało miejsce uroczyste otwarcie oraz poświęcenie klasztoru i szpitala w Pilchowicach. Z perspektywy 200 lat wiemy, jak ważna to chwila dla historii całej okolicy. Prowadzący szpital bonifratrzy wiele dobra uczynili dla mieszkańców opiekując się ludźmi chorymi, starszymi i umierającymi, prowadząc darmową aptekę, a w czasie epidemii organizując kuchnie polowe i lecząc całe rodziny w ich domach.

Wraz z historią szpitala zaczyna się również historia przyklasztornego cmentarza, na który przeznaczono tylną część ogrodu klasztoru - szpitalnego. Jego poświęcenia dokonał w dniu 25 września 1814 r. ówczesny pilchowski proboszcz i inspektor szkolny Stanisław Siegmund. Pierwszym pochowanym na cmentarzu był Franciszek Kuczera - właściciel Niewiadomia, darczyńca na rzecz budowy szpitala i chrześniak zarządcy klasztoru - brata Genpolda. Na cmentarzu grzebano zakonników - ich mogiły były skromne i wykonywane według wspólnego wzoru: wspornik i niewielka płyta z imieniem zakonnika oraz datą. Niektórzy z bonifratrów - przeorzy czy ci, którzy byli lekarzami - doczekali się okazałych nagrobków. Te, które zachowały się do naszych czasów zachwycają ciekawymi detalami zdobniczymi. Najokazalszy z nagrobków na cmentarzu, stanowiący jego centralny punkt należy do zmarłego w 1875 r. brata Klemensa Giessmanna, nazywanego „Pilchowskim Doktorem”. Był to człowiek kochany przez swoich współpracowników i przez pacjentów. Dowodem tego jest z pewnością okazały nagrobek. Giessmann leczył z oddaniem pacjentów nie tylko w szpitalu, ale i po domach. Za swoją służbę został pośmiertnie odznaczony przez władze pruskie Orderem Czerwonego Orła.

Prawdopodobnie na cmentarzu przyklasztornym chowano też niektórych pacjentów oraz dobroczyńców szpitala. Do dziś zachowały się nagrobki Gustawa Linde z 1868 r., nauczyciela i organisty z Schonwaldu Stanisława Gutowskiego (zm. 1908),

stanickiego nauczyciela i organisty Emanuela Schittko (zm. 1924), kupca Florentina Suchanek z Lublińca (zm. 1903) czy mydlarza Oskara Sabisch (zm. 1892). Sporą zagadką jest nagrobek Agnes Thiel (zm. 1935). Musiała być wielkim dobroczyńcą szpitala, skoro - choć zmarła w Gliwicach - pochowano ją na tym pilchowskim cmentarzu. I to w dodatku kobietę - kiedy w szpitalu do roku 1992 leczono wyłącznie mężczyzn!

Źródła podają, że na cmentarzu spoczęło również 6 żołnierzy niemieckich, zmarłych w szpitalu podczas I wojny światowej, kiedy pełnił on funkcję lazaretu wojskowego. W listopadzie 1919 r. Wybudowano im obelisk. Cmentarz pełnił swą rolę do 1905 roku. Jako, że dotychczasowy cmentarz okazał się zbyt mały odkupiono od zarządzającego dobrami rycerskimi Labuckiego parcelę za 3250 marek. Ogrodzono ją siatką oraz wybudowano krzyż



z piaskowca. Radca sanitarny dr Moritz wniósł 300 marek, resztę zaś pokrył klasztor oraz parafia, która uzyskała w ten sposób nowy cmentarz. Od tej chwili bonifratrzy są grzebani na tzw. Nowym Cmentarzu przy dzisiejszej ul. Powstańców



(choć jeszcze w latach dwudziestych zdarzają się sporadyczne pochówki na starym, przyklasztornym cmentarzu).

Na jednym z drzew na cmentarzu znajduje się metalowa tablica sporządzona w języku łacińskim, na której wymieniono 15 bonifratrów pochowanych na cmentarzu od roku 1819 do 1886. Tablica jest też kolejnym ciekawym dowodem niełatwej śląskiej historii - widać na niej ślady poprzednich napisów sporządzonych w języku niemieckim. Przyglądając się uważnie, można jeszcze dziś odczytać między innymi funkcje jakie pełnili poszczególni zakonnicy - np. kapłan czy przeor.

Na pilchowskim cmentarzu przyklasztornym spoczęli zasłużeni dla rozwoju szpitala przeorzy, lekarze i darczyńcy. Pamiętajmy jednak i o tych niepozornych zakonnikach, o których darmo szukać informacji w książkach czy opracowaniach. Poświęcili oni życie służąc nie tylko Bogu, ale również chorym, cierpiącym, porzuconym, głodnym, służąc mieszkańcom Pilchowic i okolic. Często, tak jak w czasie wielkiej epidemii tyfusu w roku 1848 czy cholery w 1867 - przyszło im za to zapłacić najwyższą cenę...

W chwili obecnej trwają intensywne prace zwią-

zane z rewitalizacją cmentarza. Nie planuje się przywrócenia pierwotnej funkcji, natomiast celem działań jest uporządkowanie tego miejsca i stworzenie z niego kolejnego punktu na mapie historycznych miejsc Pilchowic. Teren cmentarza został wydzielony jako osobna działka i można było na nim przeprowadzić prace porządkowe. Na zlecenie Urzędu Gminy w Pilchowiecach usunięto samosiejki oraz odpady. Następnie grupa społeczników z Gminnego Ośrodka Kultury, Stowarzyszenia Pilchowiczanie Pilchowiczanom oraz Stowarzyszenia Mieszkańców „Siedem”, a także Rady Sołectwa Pilchowic, kontynuowała prace porządkowe, ale przede wszystkim przystąpiła do oczyszczenia oraz inventaryzacji istniejących nagrobków. W wyniku prac udało się skatalogować 45 grobów, a podejrzewa się, że to nie wszystko, że pod warstwą bluszczu na odkrycie czekają kolejne znaleziska. Udało się również odnaleźć brakujący krzyż z nagrobka brata Remigiusa Hadriana, a także odsłonić ciekawe inskrypcje na nagrobku Gustawa Linde.

Poza pracami na miejscu społecznicy prowadzą szeroko zakrojoną akcję wyszukiwania informacji w źródłach pisanych, skanach książek parafialnych, internecie itp. Między innymi udało się na przykład nawiązać kontakt z Górnos Śląskim Towarzystwem Genealogicznym i zdobyć dodatkowe informacje o Agnes Thiel. Niestety, nie rzucają one zbyt dużo światła na oko-



liczności pochowania jej na przyklasztornym cmentarzu, zagadka nadal więc czeka na wyjaśnienie...

W maju br. Urząd Gminy w Pilchowiecach wyasygnował środki na przeprowadzenie prac związanych ze sporządzeniem projektu kompleksowej i profesjonalnej rewitalizacji cmentarza, dzięki czemu uzyska on należyty takiemu miejscu status.

Źródła:

O. Marcin Maksymilian Łobozek OH
„Klasztor i szpital Braci Miłosierdzia w Pilchowiecach”
1997 r.

Ks. Jan Chrzyszcz „Festschrift zum hundertjährigen Jubiläum des Klosters der Barmherzigen Brüder zu Pilchowitz 1814 bis 1914 - Księga pamiątkowa na stulecie Klasztoru Bonifratrów w Pilchowiecach 1814 do 1914”



Agnieszka Robok



Krzysztof Waniczek

Tradycja chóralna w Pilchowicach znów żywa

Młodzieżowy Chór Wsi Pilchowice obchodzi w bieżącym roku 10. rocznicę swojego istnienia. Powstał przed dekadą z inicjatywy pilchowskiej młodzieży oraz dzięki poparciu proboszcza ks. Dariusza Gołki. To, że stałam się jego dyrygentką było przypadkiem, ale okazało się pasją i przyjemnością na długi czas. W ciągu 10 lat do chóru należało 80 osób - chłopcy i dziewczęta między 8 a 22 rokiem życia. Próby, dzięki przychylności księdza

z okazji Dnia Matki czy w dniu czczenia św. Cecylii – patronki muzyki kościelnej. Zdarzały się także wyjątkowe okazje, którym towarzyszył chór jak iluminacja oświetlenia kościoła, poświęcenie krzyża misyjnego czy uroczyste dziękczynienie za 125 lat działalności OSP w Pilchowicach. Chór we współpracy z pedagogami i uczniami Zespołu Szkół w Pilchowicach brał również udział w organizacji dziękuję Dni Papieskich oraz 6. rocznicy



proboszcza, odbywały się i odbywają raz w tygodniu w salce na probostwie. Mimo, iż chór działa przy parafii Ścięcia Św. Jana Chrzciciela, jednak w jego repertuarze znajdują się nie tylko pieśni kościelne. Niejednokrotnie koncertowaliśmy z repertuarem pieśni śląskich, popularnych piosenek muzyki rozrywkowej czy muzyki klasycznej. Chór wykonuje utwory od jednogłosowych po trzygłosowe. Wielokrotnie pojawiają się w wykonywanych przez nas utworach trudne i efektowne partie solowe. W latach 2007-2017 chór wystąpił aż 105 razy, w tym dał 24 koncerty kołęd w kościele i sali OSP w Pilchowicach, w kościele i sali OSP w Wilczej oraz w kościele w Gliwiczach-Ostropie i gierałtowskiwej świątyni. Wielokrotnie także śpiewał podczas mszy świętych w pilchowskim kościele, w tym najczęściej podczas uroczystej mszy

śmierci Jana Pawła II. Zorganizowaliśmy także cztery audycje muzyczne dla przedszkolaków dotyczące muzyki chóralnej (w 2012 r. dla przedszkola w Pilchowicach, Sośnicowicach i Trachach, zaś w 2016 r. dla przedszkola w Sośnicowicach). Siedmiokrotnie braliśmy udział w Dniach Seniora organizowanych w naszej gminie, w tym najczęściej śpiewaliśmy dla seniorów w Leboszowicach. Chórzyści śpiewali także podczas spotkań organizowanych przez Stowarzyszenie Pilchowiczanie Pilchowiczanom np.: przed projekcją filmu „Bóg nie umarł”, w czasie wieczoru poświęconego poezji Josepha Eichendorffa, podczas spotkania z ks. Gerardem Sobotą. Stowarzyszenie od początku działania chóru otaczało rozspiewaną pilchowską młodzież opieką. Stąd też nasza szeroka współpraca. Młodzieżowy Chór Wsi Pilchowice śpiewał pod-



czas 11 jarmarków organizowanych przez stowarzyszenie (przy współpracy GOK), a także brał udział w Gminnych Konkursach Poezji Rodzimej im. ks. K. Damrota przygotowując koncerty poezji śpiewanej.

Staraliśmy się także poza cotygodniowymi próbami doskonalić nasze

W ciągu tych 10 lat spędziliśmy wspólnie czas nie tylko na śpiewie, ale także na poznawaniu siebie nawzajem, integrowaniu się. Byliśmy na wycieczkach w Wadowicach, Inwałdzie, Pszczynie oraz Goczałkowicach. Były także wspólne wyjazdy na lodowisko oraz pielgrzymka rowerowa na Górę św. Anny w 2009 r. Coroczną tradycją stały się czerwcowe ogniska chórzystów i ministrantów organizowane wspólnie z ks. Dariuszem Gołkiem.

Miejmy nadzieję, że Młodzieżowy Chór Wsi Pilchowice będzie istniał dalej będąc jednocześnie piękną kontynuacją działalności śpiewaczej, która miała miejsce przy naszej świątyni w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Działał wtedy w Pilchowicach chór stworzony przez księdza Gerarda Sobotę, który w latach 1963-65 był wikarym, a po śmierci proboszcza Jana Kolarczyka pełnił obowiązki gospodarza pilchowskiej parafii (do lipca 1966). Chórem dyrygował wtedy pan Eryk Foit, ale czasem próby odbywały się też pod kierunkiem księdza Soboty. Chórzystom akompaniowała siostra Beniamina lub pan Eryk Foit. Chór uświetniał swoim śpiewem wszystkie ważniejsze uroczystości takie jak Boże Ciało czy Pasterka. Największym świętem chórzystów był uroczysty obchód w listopadzie dzień św. Cecylii – patronki muzyki kościelnej. Dzięki zaproszeniom ks. Pawła Porady (pochodzącego z Pilchowic kapłana, miłośnika muzyki) chór miał okazję występować również w Bytomiu i Nysie. Próby chóru odbywały się w budynku dawnej szkoły parafialnej przy kościele. Śpiewano w języku polskim i łacińskim, na dwa a nawet trzy głosy. Kiedy wprowadzono mszę w języku niemieckim członkowie chóru rozszerzyli również repertuar o pieśni w tym języku. Chór liczył od 15-25 osób. W latach 80. chór parafialny zawiesił swoją działalność, a jego członkowie zasilili chór DFK.

umiejętności – w roku 2012 wzięliśmy udział w trzydniowych warsztatach śpiewu gospel w Gliwiczach – Łabędach, zaś w roku 2015 zaprosiliśmy wybitnego dyrygenta, pasjonata śpiewu gospel Michała Głaba do Pilchowic. Do najciekawszych przeżyć koncertowych wiążących się z opuszczaniem naszej miejscowości na pewno możemy zaliczyć udział w Faklach w Stanicy (2011), Obchodach Powstań Śląskich w Stanicy (2011), III Śródowniskowym Festiwalu Pieśni Ślądami Juliusza Rogera w Rudach Raciborskich (2011), koncercie wieńczącym trzydniowe warsztaty gospel organizowane w Gliwiczach-Łabędach (2012) oraz „Barbórkowych Wspominkach” organizowanych w kawiarni „Maszkiety” w Knurowie (2015).

Poza śpiewem młodzież należąca do chóru była wolontariuszami w kącikach dla dzieci podczas pilchowskich jarmarków oraz podczas festynów organizowanych na rzecz Domu Pomocy Społecznej w Pilchowicach. Zrealizowaliśmy także dwa projekty finansowane przez Fundację Dzieci i Młodzież: „Pilchowiczanie – Pilchowiczanom” w 2008 r. oraz „Z filmem na Ty” w 2009 r.



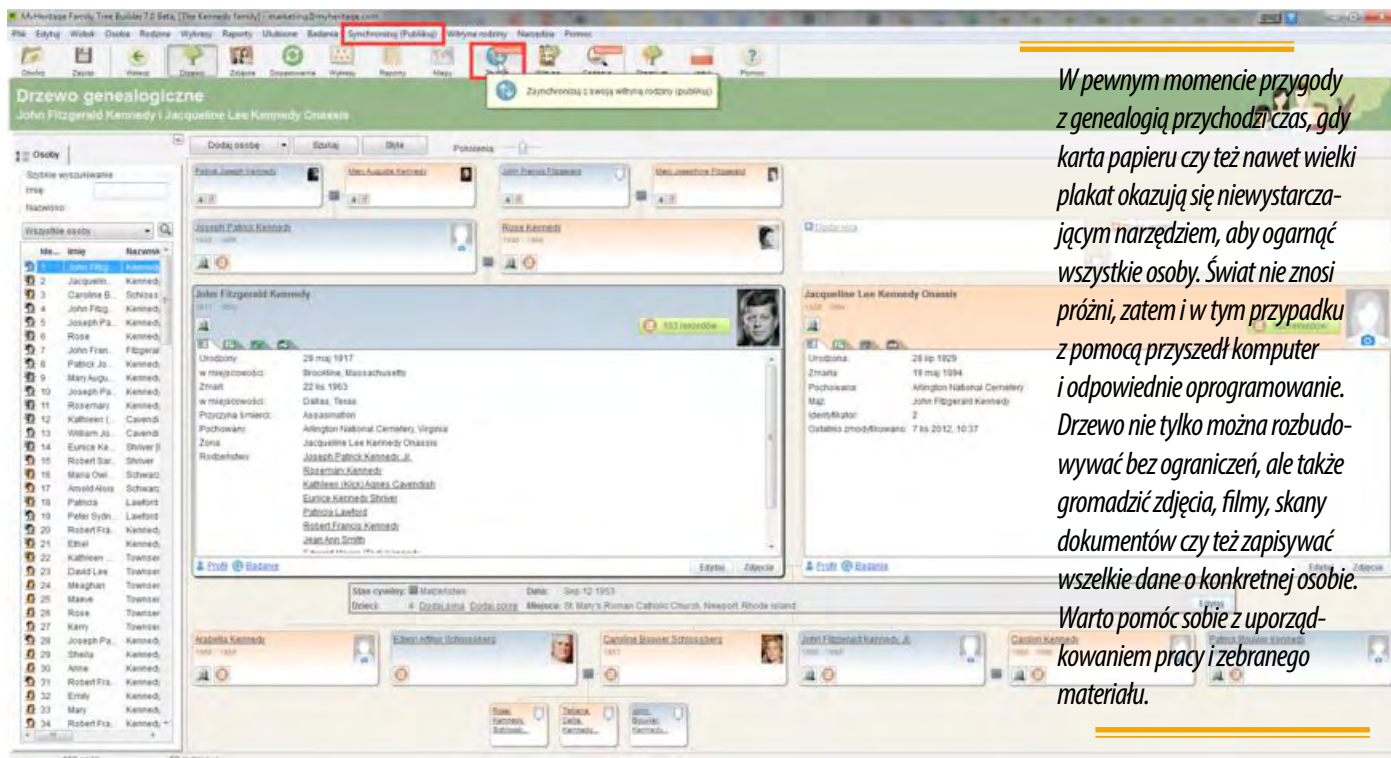
Agnieszka Robok



Magdalena Oleszowska



Informacji dotyczące chóru działającego w latach 60. i 70. udzieliła Pani Irmgarda Ziaja



W pewnym momencie przygody z genealogią przychodzi czas, gdy karta papieru czy też nawet wielki plakat okazują się niewystarczającym narzędziem, aby ogarnąć wszystkie osoby. Świat nie znosi próżni, zatem i w tym przypadku z pomocą przyszedł komputer i odpowiednie oprogramowanie. Drzewo nie tylko można rozbudowywać bez ograniczeń, ale także gromadzić zdjęcia, filmy, skany dokumentów czy też zapisywać wszelkie dane o konkretnej osobie. Warto pomóc sobie z uporządkowaniem pracy i zebranego materiału.

HISTORIA RODZINY NA WYCIĄgniĘCIE RĘKI CZĘŚĆ II

Nie ma oczywiście prostego wyboru i trudno powiedzieć z całą pewnością, który program jest najlepszy. Każdy z nas ma swoje upodobania i na inne funkcje czy ułatwienia zwraca uwagę. Analizy najbardziej popularnych programów dokonano na łamach miesięcznika MORE MAIORUM (<http://www.moremaiorum.pl/program-genealogiczny-wybrac-lista-6-portaliprogramow/>) i tam także Czytelników odsyłam. Warto jednak wymienić gigantów na rynku, którzy proponują najwięcej korzyści:

- MyHeritage
- Geni.com
- Ancestry.com
- Drzewo Genealogiczne II
- Ahnenblatt
- Family Tree Builder

Zwłasnych doświadczeń, już 5-letnich, mogę polecić MyHeritage i Family Tree Builder, które są właściwie jednym programem, ale funkcjonują niezależnie. Różni je to, że pierwszy działa w formie drzewa w przestrzeni internetowej, drugi natomiast offline, czyli nie wymaga połączenia z Internetem. Można jednak prowadzić je równolegle za pomocą funkcji synchronizacji, a więc równoczesnego zapisu w sieci i pamięci

własnego komputera. Jest to o tyle wygodne, że nie trzeba zawsze mieć przy sobie komputera, aby coś dopisać, sprawdzić itd. Wystarczy nam wtedy tablet, a nawet smartfon. Możemy także załogować się na innym komputerze i uzyskać dostęp do swojego drzewa. Być może brzmi to mniej lub bardziej skomplikowanie, ale zapewniam, że szybko można się tego nauczyć. Program jest w całości w języku polskim i poruszamy się w nim bardzo intuicyjnie.

Jedną z jego największych zalet jest funkcja SMART MATCHES, dzięki której dane osób z naszego drzewa są porównywane z milionami drzew innych użytkowników z całego świata. Trudno opisać moje częste zdziwienie i radość, gdy odnajdowałem swoich dalekich krewnych w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Anglii, Francji, Białorusi, o których istnieniu nie miałem pojęcia. Takie odkrycia dają mnóstwo satysfakcji. Takich właśnie Państwu życzę.

Jest w tym wszystkim kilka minusów, najważniejszy fakt, że jeśli chcemy rozbudować drzewo w wersji internetowej, to musimy sięgnąć do portfela. Autorzy programu wkładają mnóstwo pracy w udoskonalanie go i ciągły serwis, co pociąga za sobą koszty. W rozszerzonych wersjach korzysta-

my z większej bazy danych, możliwości przeglądania drzew innych osób, kopii zapasowej etc. Wydatek w skali roku to ok. 300-400 zł. Dopóki liczba osób w naszym drzewie nie przekroczy 250 mamy spokój, ale później nie będzie możliwości dodawania kolejnych osób w wersji internetowej. W wersji offline, czyli Family Tree Builder, możemy budować drzewo bez ograniczeń. Stracimy tylko możliwość synchronizacji z drzewem w przestrzeni wirtualnej.

Wszystko znajdziecie Państwo w artykule, do którego odsyłam na początku tekstu. Już dzisiaj zapraszam po wakacjach do sali Damrota 5 w Pilchowicach, gdzie zaprezentuję Państwu w praktyce jak korzystać z tego programu. Program można bezpłatnie pobrać ze strony www.myheritage.pl. Zachęcam do wypróbowania.



Waldemar Pietrzak





Warsztaty w Klubie w Nieborowicach, świąteczne wianki powstawały w przeróżnych formach. Świetna okazja do twórczego spotkania kilku pokoleń.



Na Pilchowskim Jarmarku Wielkanocnym już tradycyjnie wręczono nagrody w konkursie kroszonkarskim. Pięknym punktem imprezy były także pokazy taneczne Studia Tańca i Ruchu EFFORTE, które działa w GOKu.



Podczas tegorocznych Fakli w Stanicy, uczestnicy projektu „Kręcimy, ale filmy!” zrealizowali materiał filmowy, który można zobaczyć na kanale Youtube.



Wielkanocna Procesja Konna w Żernicy i Nieborowicach jak zawsze przyciągnęła tłumy.



Po raz pierwszy w gminie zorganizowaliśmy Noc w Muzeum. „Klamory u Erwina” przyciągnęły fanów historii z okolicy, ale także z dalszych rejonów



Koncert Bernadety Kowalskiej z Przyjaciółmi z okazji Dnia Matki, był prawdziwym sukcesem. Żernicki Dom Kultury wypełnił się po brzegi, a bilety wyprzedzały w ciągu kilku dni.



Na nowej sali Damrota 5 w Pilchowicach pierwszym wydarzeniem kulturalnym był wernisaż prac naszych mieszkańców tworzących grupę malarską OSSIAN ART. Zajęcia prowadzi Maciej Ossian Kozakiewicz.



Gminny Dzień Dziecka w Gminie Pilchowice



Klub Twórczego Rodzica z Nieborowic kolejny raz wystąpił dla przedszkolaków, tym razem ze Śnieżką i Smurfami.



Bardzo taneczna gala finałowa zakończyła sezon taneczny Studia Tańca i Ruchu Efforte.



W związku z nadchodzącymi wakacjami, uroczymy zakończyliśmy zajęcia Pracowni Działań Twórczych. Do zobaczenia po wakacjach!

DZIEDZICTWO POCYSTERSKIE NA ZIEMI GLIWICKIEJ W POSTACI ZACHOWANYCH ARCHIWALIÓW CZĘŚĆ I

Na terenie obecnego powiatu gliwickiego znajdują się trzy wsie wchodzące w skład dawnego dominium klasztoru w Rudach na Górnym Śląsku. Chodzi o **Stanicę (po śląsku Stónica)**, **Żernicę** oraz **Schönwald (po śląsku Szywóld)**, a obecnie polska nazwa od 1945 r. **Bojków**. Na wschodzie, południowym - wschodzie i na południu od Gliwic rosły w XIII wieku gęste lasy o nazwie Dąbrowa w pobliżu Stanicy oraz las Bojków. Obszar leśny został przeznaczony do wykarczowania i osiedlenia przez późniejszych gospodarzy tej części ziemi gliwickiej, Cystersów z Rud. Bez wątpienia jedną z najstarszych miejscowości wśród majątków cysterskich była Stanica, czyli miejsce postoju dla księcia raciborskiego. Pierwsza wzmianka dotycząca Stanicy pochodzi z 1258 roku, zawarta w pierwszym dokumencie cystersów z Rud. Rudy wówczas nie zostały wspomniane w nim, gdyż wspomniany dokument był transumptem – przepisany w późniejszym XVI wiecznym odpisie. Same Rudy nosiły początkowo nazwę Wladislavia. Jednak palmo pierwszeństwa należy przyznać Żernicy. Kilka lat przed sprowadzeniem nad Rudę cystersów w 1246 r. Żernica już została wspomniana. Tę informację zawdzięczamy gromadzonemu przez szarych mnichów archiwum, dotyczącym wszystkich majątków będących w ich posiadaniu. Trzecia miejscowość pocysterska została założona na surowym pniu w lesie zwanym Bojków w 1263 r. W tym celu sprowadzono osadników z Miśni i osiedlono w Schönwaldzie. Największym zbiorem dokumentów

dotyczącym również Żernicy, Stanicy oraz Szywałdu (Bojkowa) jest obecnie w Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

Oto krótki odpis dwóch dokumentów ze zbiorów AP Wrocław:

- 1) Dokument z 1246 r. Książę opolski Mieszko nadaje braciom Zbrosławowi i Maciejowi żrebia w Żernicy (Sirdnicha) 30 lat wolnizny (zwolnienia z podatków) i uwalnia przyszłych osadników od sądnictwa książęcego.
- 2) Dokument z 1263 r., wojewoda opolski Mroczek osadza kolonistów ze Stanicy na 100 łanach w lesie zwanym Bojków.

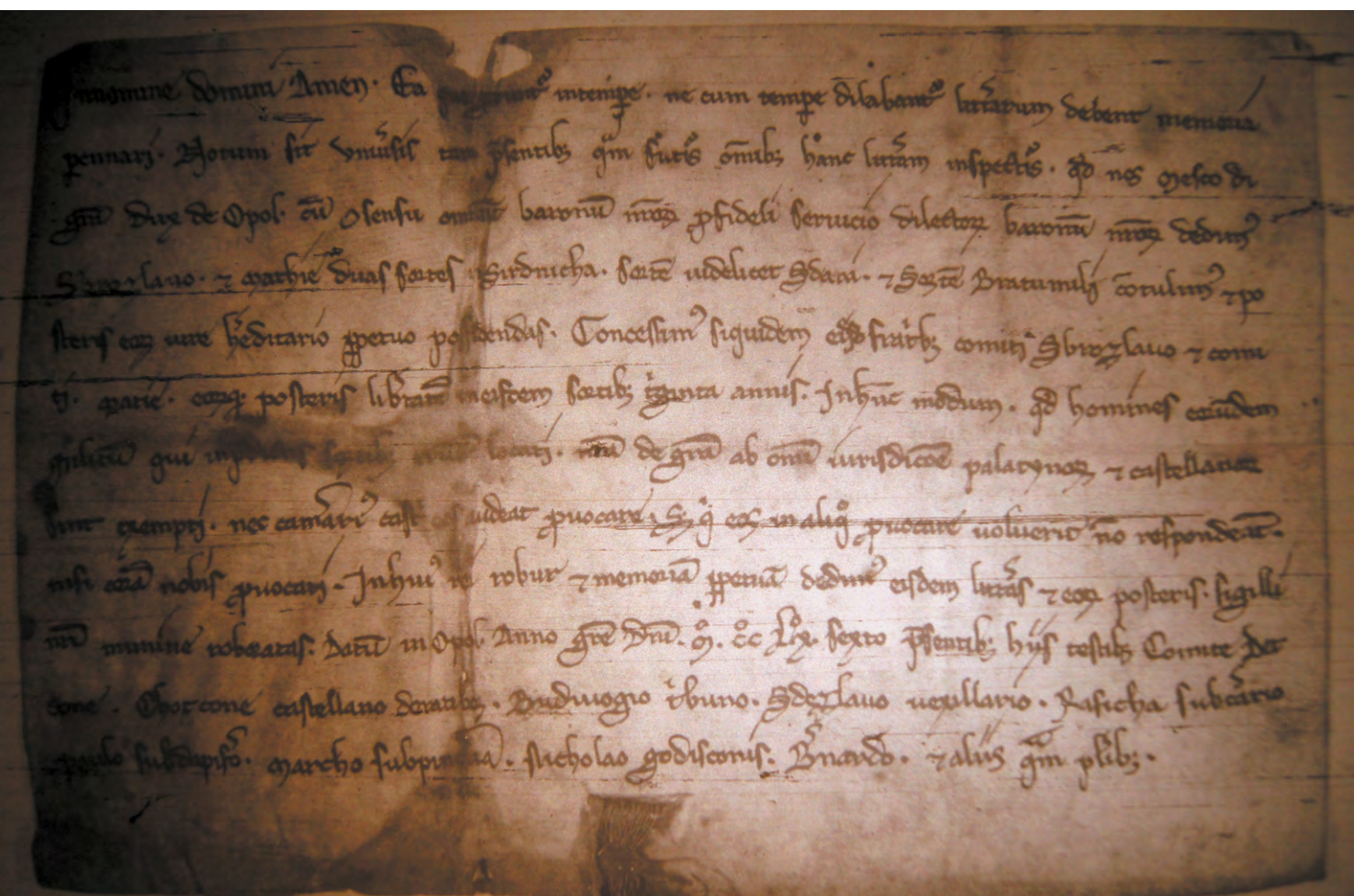
Żernica została zakupiona przez cystersów w 1283 r. w zamian za Woszczyce koło Żor. Stanica od samego początku dzieliła los z klasztorem nad rzeką Rudą, czyli przynajmniej od 1258 r., ale musiała istnieć skoro książę wymieniał ją jako jedyną miejscowość w pierwszym dokumencie. Wreszcie Szywałd (Bojków) leży w dominium cysterskim od 1263 roku.

Drugim cennym źródłem pozostałym po działalności cystersów są księgi parafialne trzech kościołów parafialnych zarządzanych przez mnichów, w 3 wspomnianych wsiach: Żernicy, Stanicy i Bojkowie (Szywałdzie). Najstarsze matrykuły pochodzą z drugiej połowy XVII wieku. Kopie dostępne są na stronie internetowej mormonów: <https://familysearch.org>

Akty urodzenia Żernicy ze strony mormonów

sięgają 1796 roku. Brak na tej stronie akt małżeństw. Są za to bierzmowania. Akty małżeństwa, których brak na stronie, możemy znaleźć w Archiwum Państwowym w Opolu (zapewne również w Archiwum Diecezjalnym w Gliwicach) od 1766r. Lepiej zachowanymi zbiorami genealogicznymi może się pochwalić archiwum po parafii cysterskiej w Bojkowie (Schonwaldzie). Zarówno Mormoni jak również Archiwum w Opolu obfitują w matrykuły nawet XVII wieczne. Chrzty zaczynają się od 1645 roku (niestety tylko zawierający rejestr nazwisk oraz pogrzeby od 1650 roku (również rejestr). Matrykuły z tego wczesnego okresu znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. Nie ma małżeństw, które znajdują się w postaci mikrofilmów w archiwum opolskim od 1750 r. Najlepiej sytuacja się przedstawia z parafią w klasztornych Rudach z zasobami katolików ze Stanicy. Autor razem z Marianem Franeckim z Gliwic ma opracowane wszystkie księgi parafialne tj. miejscowości począwszy od 1663 roku. Stanica opracowana jest również przez genealogów z Niemiec.

Henryk Postawka
Uniwersytet Opolski



PORUSZAMY SIĘ W TRADYCJI I HISTORII

- ten artykuł może zapoczątkować szereg opowieści i dyskusji na tematy tradycji i historii.

Krótką definicję słowa tradycja brzmi następująco - przekazywanie z pokolenia na pokolenie treści kultury takie jak: obyczaje, poglądy, wierzenia funkcjonujące w danej grupie społecznej, zaś historia jest czasem minionym zapisanym lub opowiadanym sięgającym odległych czasów, ale i chwil które ustępują teraźniejszości, np. zapisane tutaj moje słowa i ich treść kilka sekund temu są już historią minioną. Ktoś mógłby powiedzieć bezpowrotnie utracone, a jednak nie do końca.

w powiecie gliwickim i jedna z niewielu na Śląsku, bo nigdzie indziej w Polsce nie kultywowana. Wpisuje się ona w dziedzictwo takich regionów Europy jak: Bawaria, Łużyce i Morawy. Przykładów podobnych można podać jeszcze kilka, ale najlepiej zrobią to moi przyjaciele z innych sołectw naszej gminy. Dzisiaj chcę się zatrzymać na tradycji uroczystości Bożego Ciała. Niedawno ulicami naszych miejscowości przereźdły przepiękne procesje, w których centralnym elementem była niesiona przez kapłana monstrancja z Hostią. To jedna z najważniejszych uroczystości katolickich sięgająca roku roku 1246.

w naszej gminie, baldachimem niosą górnicy w mundurach i w mojej parafii jest to praktykowane. W niektórych miejscowościach Górnego Śląska niesione są obrazy, ikony czy figury patronów parafii - niesione najczęściej przez osoby ubrane w piękne regionalne stroje. Zwyczaj ten kilka lat temu został wprowadzony u nas w Żernicy gdzie przed baldachimem pomiędzy sztandarami różnych „formacji” parafialnych niesiona jest ikona św. Michała Archanioła. Przed paru laty wykształciła się wyjątkowa tradycja nie praktykowana nigdzie indziej. Po końcowym błogosławieństwie księdza proboszcza nasi zaci ni hodowcy gołębi pocztowych wypuszczają nad baldachim i całą procesję kilkakaset gołębi na chwałę Jezusa ukrytego w Eucharystii. Cały ten gołębiowy spektakl robi wielkie wrażenie szczególnie na dzieciach, które z wielką radością reagują na widok setek wylatujących ptaków. Korzystając z okazji niech mi będzie wolno serdecznie zaprosić mieszkańców naszej gminy na 38 Pieszą Pielgrzymkę Żernicko - Nieborowicką na Jasną Górę. W dniach od 21 do 23 lipca br. tel. kontaktowy 694



742 577. O tradycjach pielgrzymkowych naszej parafii w następnym numerze naszego czasopisma, a naprawdę jest o czym pisać ponieważ odnalazłem zdjęcie z lat powojennych ubiegłego wieku, gdzie nasi parafianie podczas pielgrzymki na Górę Świętej Anny (Annaberg) trzymają tabliczkę z napisem 300 lat. Archiwa Góry Świętej Anny nie mogą tego potwierdzić, że nasza parafia pielgrzymuje od ponad 300 lat dlatego ponieważ część z nich została zniszczona w czasie wojen, jednak tradycja ustna potwierdza to jak najbardziej. Wszystkim czytelnikom naszych „Informacji” życzę udanych wakacji, które mogą być jeszcze bogatsze przez uczestnictwo w „pońcach”, czyli pielgrzymkach do Czarnej Madonny i Omy Anny.



Ingemar Kłos

zdjęcia: Agnieszka Górecka



Słowo zapisane może być wciąż żywe i nieść w każdym pokoleniu nowe treści ubogaczając teraźniejszość i przyszłość, chociażby Pismo Święte, a szczególnie Nowy Testament zapisana historia Jezusa Chrystusa, jego nauki są wciąż żywe. Kształtują teraźniejszość i przyszłość wielu ludzi różnych kościołów chrześcijańskich i nie tylko. Artykuł ten miał się rozpocząć od drogiemu memu sercu słów biskupa Gerarda Kusza, którego było mi dane w ostatnim czasie odwiedzić kilkakrotnie. Znamienne słowa jakie wtedy wypowiedział na temat tradycji kształtującej naszą tożsamość znajdują się na pewno w jednym z następnych numerów naszego czasopisma. Czekamy na spotkanie i wywiad z ks. bp. Gerardem Kuszem. Bogactwo tradycji i historii sołectw naszej pięknej gminy jest wyjątkowe: Stanickie „Fakle” (polenie fojerek, czyli ognisk w Wielki Czwartek to fenomen na skalę europejską) Żernicko - Nieborowicka Wielkanocna Procesja Konna jedyna

Wiąże się ona objawianiami św. Juliana z Cornillon przeoryszy konwentu augustianek. Jej to sam Jezus przekazał, aby dołożyć wszelkich starań o ustanowienie w Kościele święta, podczas którego szczególną czcią otaczano by Ciało i krew Chrystusa. Po pewnych trudnościach w realizacji tego zamiaru papież Urban IV ustanowił dla całego Kościoła Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Cztery ołtarze na szlaku procesji wskazują na czterech ewangelistów i cztery strony świata, czyli przestrzeń którą wypełnia Bóg ukryty w małym płatk hostii. Cała oprawa liturgiczna procesji Bożego Ciała ma wiele wymownych symboli, które wynikają również z tradycji i historii kościoła i byłoby na ten temat dużo pisać. Poza ogólnymi tradycjami przynależnymi do tej uroczystości, takimi jak baldachim nad monstrancją, sypanie kwiatów przez dzieci itd. każdy region czy parafia mają swoje elementy tradycji. W wielu parafiach na Śląsku, również



Stanica - ciekawe odkrycia w miejscu ... żelazem płynącym

Analiza ortofotomap (tzw. „zdjęć lotniczych” lub „satelitarnych”) czasem przynosi ciekawe odkrycia. Dziś opiszę znalezisko w okolicy Stanicy. Rejon części tego sołectwa, nazywany Górnikiem, jest bardzo atrakcyjny, zarówno pod względem krajobrazowym jak i historycznym. W tym miejscu bowiem w czasach cystersów prowadzono wydobywanie i wytop rudy darniowej i kopalnej żelaza.

Ruda darniowa sama w sobie jest ciekawostką, ponieważ jej złoża potrafią się zregenerować w ciągu relatywnie krótkiego okresu. Na pełniejszy artykuł na ten temat jeszcze przyjdzie czas, a dziś przedstawiamy czytelnikom kilka odkryć na mapach z tamtego rejonu.

Pierwsze z nich roboczo określimy „faktorią”. Na ortofotomapie z 2007 roku (dostępna np. przez portal WebEwid Starostwa Powiatowego w Gliwicach) można zobaczyć zagadkowe zarysy grupy budowli łudząco przypominające ... kościół, z wieżą i fragmentem prezbiterium. Wiemy jednak, że w tym rejonie kościoła nie było. Co ciekawe, na ortofotomapach z innych lat tajemnicze budowle są albo bardzo słabo widoczne, albo wręcz niezauważalne. Analiza nakładki laserowej LiDAR (dostępna np. w serwisie ORSIP dla województwa śląskiego) pozwala stwierdzić, że w miejscu znaleziska znajdowała się grupa budynków o dość dużych rozmiarach. Dla przykładu: okrągła struktura miała

ok. 20 m średnicy, bo taki zachował się fundament. Ciekawostką są również znajdujące się w jej bezpośrednim sąsiedztwie rowy (?) ułożone w równych odstępach po ok. 3 m od siebie. Cemu mogła służyć taka grupa budynków? Z pewnością jakieś światło rzuci na zagadnienie analiza źródeł pisanych oraz miejscowych przekazów, którymi zajmujemy się w kolejnych artykułach. Okrągły budynek o grubych ścianach mógł być np. wielkim piecem. Nie byłoby to nic dziwnego, ponieważ pierwszy cysterski wielki piec został otwarty w Stodolach w 1747 roku, a to oznacza, że rozwiązanie to było znane i stosowane w okolicy. Mógł więc wielki piec trafić do użycia i w Stanicy, tym bardziej że miejscowe pokłady rudy żelaza były intensywnie eksploatowane - obszar z widocznymi śladami wydobywania i wytopu to kilometr kwadratowy! Prace były kontynuowane również po sekularyzacji zakonu w XIX w, wielki piec mógł powstać właśnie wtedy. Według miejscowych przekazów ustnych, to rzeczywiście był wielki piec, mierzył ponad 20 m i został

rozebrany ok. 1922 roku. Inna teoria dotycząca okrągłej budowli to wapiennik, czy miejsce wypalania wapna, które było używane wspomagająco w procesie wytopu żelaza. Przeznaczenia pozostałych budynków możemy się również tylko domyślać, być może były to składy albo miejsce zamieszkania pracowników. Z pewnością do tematu jeszcze będziemy wracać. Prosimy niniejszym o kontakt do osób, posiadających informacje o tym miejscu, a może nawet jakieś zdjęcia.

Kolejne intrygujące znalezisko w omawianej okolicy to zarys owalnej struktury przypominającej wał otaczający osadę. To śmiała teoria, bo jeśli okazałaby się potwierdzona, to mamy do czynienia z dość dużą osadą - ok. 300 na 400 metrów. O takiej osadzie nie wspominają żadne źródła, nie przechowała się też ani w nazwach miejsc ani w żadnych podaniach, ponadto w okolicy można znaleźć wzgórze układające się w zarys wałów (jednak żadne nie ma kształtu elipsy), dlatego do znaleziska podchodzimy

z wielką ostrożnością. Niemniej, analiza map tego miejsca jest bardzo interesująca - miejsce jest położone dogodnie pod względem obronnym, ma dostęp do wody, tuż obok są pokłady żelaza (tu warto wtrącić że w czasach rzymskich tereny dzisiejszego świętokrzyskiego było największym ośrodkiem wyrobu żelaza poza imperium rzymskim!). Ponadto wewnątrz wału na niektórych zdjęciach satelitarnych widać ciemniejsze zarysy, jakby budynków. Gdyby te odważne przypuszczenia okazały się prawdą, mielibyśmy wręcz sensacyjne odkrycie. Póki co jednak pozostawiamy naszym czytelnikom, podobnie jak nas samych w redakcji, z przypuszczeniami, domysłami i marzeniami.

W pracy nad mapami wykorzystujemy m.in. porady i artykuły z serwisu „Archeolot” (www.archeolot.pl/blog), którego lekturę serdecznie naszym Czytelnikom polecamy.

Krzysztof Waniczek



FAKLE - gratka dla dociekliwych etnografów

W Wielki Czwartek wieczorem, po nabożeństwach związanych z Triduum Paschalnym mieszkańcy Stanicy w gminie Pilchowice udają się na okoliczne pola, aby uczcić w obrzędzie zwanym „Fakle”. Pojawiają się tam całymi rodzinami. Na polach rozpalane są wielkie stosy chruštu. Dookoła nich, jeszcze za dnia, rodzice wkładają w zaoraną ziemię niewielkie, zrobione z gałązek lub drewna krzyżyki i rozrzucają cukierki. Zadaniem dzieci i młodzieży jest odnalezienie ich w świetle pochodni (fakli).

Skąd się wzięły i od kiedy istnieje tego nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy wsi. „Fakle były u nas od zawsze. Odkąd tylko sięgamy pamięcią. Również nasi dziadkowie i pradziadkowie mówili, że od swoich przodków wiedzą, że taka była tutaj tradycja czczenia Wielkiego Czwartku - mówią staniczanie. Rytuał przetrwał więc wieki i nieprzerwanie związany jest ze świętami wielkanocnymi. Fakle to tradycja całej wsi - piękna i bajkowa.

Pochodnie - fakle zrobione są ze starych zużytych brzoźowych mioteł na trzonku z gałęzi. Obrzęd trwa dopóty, dopóki wszystkie krzyżyki nie zostaną znalezione. Potem przy dopalającym się stosie drewna śpiewane są pieśni pasyjne i odmawia się modlitwy. Czynione jest to, jak powiadają starzy mieszkańcy, na pamiątkę poszukiwania Pana Jezusa w gaju oliwnym po Ostatniej Wieczerzy. We wsi krążą też inne wersje i interpretacje symboliki tego zwyczaju. Według innej grupy mieszkańców wraz z Popielcem, kiedy rozpoczynał się okres Wielkiego Postu, w Wielki Tydzień, a dokładnie w Wielki Czwartek na wsi odbywało się „palenie żuru”. Zwyczaj wielkoczwartkowych ognisk znany jest w niektórych śląskich wioskach, szczególnie na Opolszczyźnie, paleniem żuru albo Judosza (czasem odbywa się w Wielką Środę). Najstarszy zachowany opis palenia żuru pochodzi z 1879 roku, a jego autorem jest ks. Adolf Hytrek. Być może na koniec Wielkiego Postu wrzucano do ogniska znienawidzony żur, który kiedyś, przez 40 dni, był głównym postnym daniem.

Ludzie obnosili płonące miotły ze słomą zwanych po śląsku „faklami”, od czasu do czasu uderzali nimi o ziemię wykrzykując „żar z pola, biedoty swawola”, co oznaczało czyszczenie pól celem uzyskania dobrych plonów. Śpiewane przy wielkim ognisku na „Kowolowym polu” pieśni pasyjne wyganiały ze wsi zadowolone tu w długie zimowe wieczory czarownice. Płonące płomienie ognisk przybierały groźne postacie czarownic i demonów, sprawiając wrażenie wyrażania się sta-

niczanom za wyganianie ich z wioski. Każdy może sobie wybrać tę interpretację i sposób obchodów, który mu pasuje - wyjaśniała na łamach Śląskiego Kwartalnika Kulturalnego (czerwiec 2005) Jolanta Kowol, była sołtys, która tę piękną tradycję postanowiła w ramach Programu Odnowy Wsi pokazać szerszej publiczności.

Wspomnę jeszcze, że obrzęd Fakli często kończył się po północy, a więc już w Wielki Piątek. Zgodnie więc z często praktykowanym zwyczajem na wsiach Opolszczyzny (do roku 1952 Stanica należała do województwa opolskiego) było obrzędowe obmywanie się w rzece, strumyku, czy stawie. Aby obmywanie przyniosło pożądany skutek, należało przestrzegać szeregu zakazów i nakazów - trzeba było się myć przed wschodem słońca w wodzie płynącej z zachodu na wschód i w całkowitym milczeniu. Nie wolno było mówić, ani przed myciem się, ani w drodze powrotnej do domu. Woda na ciele winna sama wyschnąć, inaczej traciła swoją moc.

Co roku, od niepamiętnych czasów, światła płonących ognisk w noc Wielkiego Czwartku rozświetlają Stanicę, gromadząc wokół płonących stosów wielu jej mieszkańców oraz coraz liczniejsze grono miłośników tego obrzędu z okolicznych sołectw i miast.

Wiedza o tradycji stanicznych Fakli ciągle jeszcze jest niewielka i tworzy pole do popisu dla historyków i etnografów naszego regionu. Formy obchodów Fakli i ich symbolika przekazywane są przez mieszkańców Stanicy z pokolenia na pokolenie, brak jednak w dostępnej literaturze kronikarskiej, chociażby klasztoru Cystersów w Rudach, dla którego Stanica była wsią posażną, konkretnych śladów obchodów tego obrzędu. Wiadomo jednak, że klasztor ma bibliotekę, a z nią większość kronikarskich zapisów, po sekularyzacji zakonu w 1810 roku, uległa w znacznej mierze zniszczeniu, a zachowane woluminy rozproszone są po niemal całym świecie. Na podstawie obecnie dostępnej wiedzy historycznej można jedynie wysnuć mniej lub bardziej wiarygodne teorie co do źródeł obrzędu fakli.

Jako punkt wyjścia tych rozważań przyjmując można rok 1258, kiedy to książę polski Władysław,

fundując klasztor Cystersów w Rudach, „obdarzył” ich Stanicą jako wsią posażną. Z zachowanych dokumentów wynika, że była to w owym czasie spora wieś, stanowiąca parafię sięgającą okolic Rybnika, Raciborza i Gliwic. Logicznym jest więc wniosek, że czas powstania wsi należy znacznie przesunąć w odleglejsze czasy. Istotnym faktem jest również zapis w zachowanych dokumentach klasztoru, o powrocie do tradycji wydobywania oraz wytopu rudy darniowej w Stanicy. W tym właśnie miejscu można pokusić się więc o przesunięcie daty osadnictwa na tym terenie do wieku IV p. n. e. i prawdopodobnie obecności tutaj plemienia Celtów (ślady ich osadnictwa odkryto w pobliżu Raciborza), którzy jako pierwsi opracowali technologię wytopu żelaza z rudy darniowej. Gdyby więc przyjąć teorię o celtyckich korzeniach pochodzenia Stanicy, obrzędy Fakli można by uznać za bardzo odległe echo celtyckich obrzędów, między innymi obchodzonego przez nich święta początku lata (przełom kwietnia), kiedy to palono „Ognie Baltosa”. Być może są to również pozostałości późniejszych tradycji tutejszego słowiańskiego plemienia Gołyszczyców. Owe lokalne pogańskie obrzędy, jak wiadomo z historii, chrześcijaństwo najczęściej adoptowało do własnego kalendarza świąt. Sądzę, że odpowiadając na pytanie, dlaczego jedynie w Stanicy zachowały się owe tradycje, można założyć, że wpływ na to miały lokalne uwarunkowania historyczne. Główne z nich polegały na zachowaniu tutaj w niezmiennym od czasów średniowiecza religii katolickiej, której ostoją był rudzki klasztor. W okresie wojen religijnych, kiedy to wyznanie „właściciela” narzucało raz taką, raz inną religię na jego włościach, często „po drodze” gubiono obrzędy związane z przynależnością do określonego Kościoła. Drugi czynnik, to wspomniany wcześniej domniemany



wiek wsi sięgający znacznie odleglejszych, bo być może celtyckich i wczesnosłowiańskich, plemiennych czasów i związanych z tym nieznanymi w innych okolicznych wsiach lokalnymi tradycjami. Podobny scenariusz obchodów owego niewyjaśnionego przez etnografów tajemniczego obrzędu znajdziemy najbliżej w odległej Portugalii. Trzecim, istotnym czynnikiem wpływającym na brak dokumentów traktujących o lokalnych wydarzeniach jest niejako degradacja Stanicy z samodzielnej parafii, na kościół filialny klasztoru w Rudach, a po jego sekularyzacji w 1810 roku, rudzkiej parafii. Stan ten trwał od roku 1650 do okresu lat 50-tych XX wieku. Jeśli więc w archiwach byłyby dokumenty określające stanowisko Kościoła wobec lokalnego obrzędu, podzieliły one los księgozbioru i klasztoru, częściowo zniszczonych przez pruską administrację, a w większości potraktowane po II wojnie jako łup wojenny wojsk amerykańskich lub radzieckich (przez Rosję księgozbiór częściowo zwrócony w 1955 roku). Można więc domniemywać, że istnieją historyczne zapiski dotyczące obchodów Fakli, lecz spoczywają w zagranicznych archiwach, czekając na „lepsze czasy”.



Andrzej Tadeusz Knapik



A portrait of Mrs. Mary Ann (Mama) Williams, an elderly woman with short, dark, curly hair, wearing a light blue collared shirt. She is standing in front of a building with a corrugated metal roof and some hanging plants.

W późniejszych latach miałam do pomocy Radę Sołecką w składzie: przewodniczący - Paweł Świątek oraz członkowie – Jerzy Rybarz, Waldemar Kampe, Teodor Zientek, Edward Michalski, Damian Duda. Z Radą Sołecką pojechalismy do Urzędu Wojewódzkiego do gen.

„Powstająca w Żernicy szkoła będzie placówką na wskroś nowoczesną. Do dyspozycji uczniów oddanych zostanie 13 izb lekcyjnych, sala gimnastyczna i stołówka. Zaplanowano również urządzenie całego kompleksu boisk sportowych. Warto zaznaczyć, iż wszystkie dotychczasowe prace przygotowawcze, łącznie z fundamentami, wykonali pracownicy inwestora zastępczego, którym jest KWK „Szczygłowice” - czytamy w artykule, który ukazał się w „Nowinach Gliwickich” * (fragment mojego artykułu Historia szkoły w Żernicy pochodzi ze strony internetowej ZS-P w Żernicy).

[illegible]

„Byliśmy również w Dyrekcji Poczty Polskiej w Katowicach, by otwarto u nas pocztę, która powstała po wielu staraniach w 1998 roku w budynku starej szkoły przy ulicy Powstańców Śląskich.



Niektórzy mieszkańcy skorzystali z możliwości zamiany i pracowali podczas kopania fundamentów, zbrojenia, zalewania betonem oraz wykonywali inne prace fizyczne.

W przypadku pani Barbary na pewno tak.



Gdy byłam sołtysem założono także sieć telefoniczną, wytyczono nowe drogi: Górnica, Brzozowa, Ogrodowa, Olchowa, które utwardzono i wyasfaltowano. Nadano ulicom nowe nazwy, wcześniej była tylko jedna ulica Wiejska. Dokonała

Na budowie zatrudnieni byli górnicy – renciści, m.in. Henryk Pogorzelski, Konrad Przybyła, Hugo Bienia, Helmut Treiber z zawodu murarz, Alojzy Lengą i inni.

Podczas budowy potrzebny był ktoś, kto pisałby tzw. dniówki, robił wypłaty, prowadził magazyn i wtedy zaproponowano mi tę funkcję. Po zakończeniu budowy w 1966 roku namówiono mnie, bym kandydowała na sołtysa”.

Wśród obecnych ożywają wspomnienia: w klubie działał teatr amatorski, zespół wokalny „Żernickie Filipinki”, zespół muzyczny i taneczny. Profesjonalni animatorzy dbali o wysoki poziom występów. Bogaty kalendarz imprez kulturalnych integrował mieszkańców. Młodzież niecierpliwie czekała na sobotnie dyskoteki. Atrakcją były również spotkania z udziałem zaproszonych gości i projekcje filmów fabularnych. Największą popularnością cieszyły się komedie i filmy akcji.

Pani Barbara Wiciok aktywnie uczestniczy w kołach i stowarzyszeniach działających w Żernicy, z uwagą obserwuje zmiany i dzieli się z nami bezcennym doświadczeniem.

Za swoją działalność społeczną otrzymała nie tylko wiele odznaczeń i wyróżnień, ale przede wszystkim życzliwą wdzięczność mieszkańców.



Genowefa
Suchecka

MARKET BUDOWLANY METALCO

MARKET BUDOWLANY:

- o materiały i akcesoria budowlane, elektronarzędzia i narzędzia,
- o art. BHP, farby, MIESZALNIK FARB, narzędzia malarskie,
- o system zamocowań, systemy ogrodzeniowe

DZIAŁ OGRÓD:

- o nasiona, nawozy, ziemia, torfy, kory, narzędzia ogrodnicze, węże,
- o złączki, zraszacze, pistolety, agrowłóknina,
- o środki do zwalczania gryzoni i owadów



INTERNET W GMINIE PILCHOWICE

www.alkom.info

ALKOM Sp. z o. o.
ul. Gliwicka 3
44-145 Pilchowice
NIP : 868-154-01-68

Grupa NIEKOTRANS-NOVA
www.niekotrans-nova.pl



**BANK SPÓŁDZIELCZY
W SOŚNICOWICACH**



ZAPRASZAMY DO NASZYCH PLACÓWEK:

SOŚNICOWICE ul. Gliwicka 30, tel. 32 238 77 60, czynne: 8.00-15.30

PILCHOWICE ul. Rynek 10, tel. 32 301 62 80, czynne: 8.00-15.30

PILCHOWICE ul. Damrota 6, tel. 32 332 40 63,
czynne: pn-śr 8.00-15.30, czw. 8.00-17.30, pt. 8.00-13.30

ŻERNICA ul. Gliwicka 2, tel. 32 236 90 73, czynne: 8.00-15.30

Projekty 3D !



NAGROBKI

JOTA

KNURÓW
ul. 1 Maja

(przy wejściu na cmentarz
od osiedla 1000 lecia)
tel. 798 159 281

www.nagrobki-jota.pl